Grzegorz Marzec, Stanisław Niedziarz i Danuta Batko otrzymują 1998, 2000 i 2001 legitymacje partyjne.
Fot. O. HUTNICKI

Budowlanym w dniu ich święta

Dla zasłużonych odznaczenia, dla młodzieży legitymacje partyjne

Wielotysięczna rzesza pracowników z przedsiębiorstw wchodzących w skład zjednoczenia „Budostal" znana jest ze swojej ofiarności i wysokich kwalifikacji zawodowych. Dziełem „budostalowców" są obiekty najnowocześniejszego kombinatu metalurgicznego, huty „Katowice". Oni też realizują inwestycje w hucie im. Marcelego Nowotki w Otwocku, rozbudowują i modernizują Hutę im. Lenina znani są na budowach poza granicami Polski. Ostatnio w sposób o wiele skuteczniejszy, przedsiębiorstwa „budostalowskie" realizują program budownictwa mieszkaniowego.

Właśnie o osiągnięciach i zamierzeniach na najbliższą i dalszą przyszłość mówił w czasie akademii w Teatrze Ludowym dyr. naczelny zjednoczenia mgr inż. **Henryk Zarębà.** Grono wyróżniających się pracowników otrzymało wysokie oznaczenia państwowe, resortowe i regionalne. Order Sztandaru Pracy I klasy otrzymał **Kazimierz Morawski,** a Krzyże Kawalerskie — **Władysław Dąbroś, Marian Faliszewski, Kazimierz Kania, Stanisław Kocoń, Władysław Lipiński, Sebastian Matuszek, Franciszek Nowakowski, Zdzisław Radwanek i Mieczysław Turek.**

Młodzi pracownicy „Budostalu" otrzymali z rąk sekretarza KK PZPR **Henryka Michalskiego** i I sekretarza KD PZPR **Antoniego Mroczki** legitymacje partyjne M in. legitymację z numerem 1999 otrzymał **Grzegorz Marzec,** 2000 — **Stanisław Nieckarz,** a 2001 — **Danuta Batko.**

Uroczystość w Teatrze Ludowym zaszczycili oprócz wymienionych: wiceminister **Romuald Kozakiewicz,** prezydent m. Krakowa **Edward Barszcz,** przew. KRZZ **Antoni Dałkowski.** Obecni też byli przedstawiciele uczelni krakowskich. (mg)

Prezydent Edward Barszcz wręcza odznaczenie Kazimierzowi Morawskiemu.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 39 (1135) 29. IX. — 5. X. 1978 r. Cena 1 zł

Znakomita postawa naszych turystów w Rajdzie Przyjaźni

Wprawdzie tradycji znowu stało się zadość i niestety Rajdowi Przyjaźni nie towarzyszyła słoneczna pogoda, ale ta największa impreza turystyczna w Polsce może być uznana za bardzo udaną. Udział wzięło w niej prawie 8 tys. uczestników, wśród nich turyści ze Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji i Belgii. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zdobyły sobie prawo obywatelstwa integralnie związane z Rajdem Przyjaźni młodzieżowe rajdy leninowskie. Tego roku odbyły się one w 11 miastach wojewódzkich, a udział wzięło w nich ok. 60 tys. młodych turystów (zwiedzili miejsca związane z pobytem Włodzimierza Lenina na ziemi polskiej, miejsca upamiętnione braterstwem broni i martyrologią naszego narodu).

Duży sukces w Rajdzie odniosła, jak zawsze do tej pory, ekipa Kombinatu Huta im. Lenina. Wzięliśmy nie tylko bardzo liczny udział w Rajdzie na trasach górskich i nizinnych, zademonstrowaliśmy bardzo dobrą postawę. W najtrudniejszych warunkach jakie panowały w Tatrach, na ośnieżonych i oblodzonych trasach, nasi turyści zdali egzamin. Obeszło się bez najmniejszego wypadku. Wszyscy dotarli na metę pomyślnie, w dobrej kondycji.

(Dokończenie na str. 8)

Załoga Krakowskich Zakładów Betoniarskich i Żelbetowych obchodzi tegoroczne święto budowlanych łącznie ze swoim srebrnym jubileuszem.

Będzie to okazja do uhonorowania ludzi, których praca w sposób szczególny przyczynia się na co dzień

Żelbety — 25 lat pracy dla dzielnicy

do zwiększania ilości mieszkań budowanych w naszej dzielnicy.

Uroczysta Akademia z tej okazji odbędzie się w sobotę 30 września br. w Teatrze Ludowym.

Szerzej o dorobku zasłużonego dla dzielnicy zakładu napiszemy w następnym numerze.

Tymczasem składamy załodze serdeczne gratulacje i życzenia pomyślności w dalszej pracy.

Z obrad wspólnego plenum

Sprawom socjalnym naprzeciw

Wszyscy zabierający głos w dyskusji stwierdzili jednogłośnie, że podjęcie przez plenum Komitetu Fabrycznego PZPR HiL, wspólnie z ZRK i ZSMP — tematu: **sprawy socjalne załogi huty,** było niesłychanie trafne i na czasie. Mamy bowiem w naszym ogromnym Kombinacie duży, niezaprzeczalny dorobek w dziedzinie zapewnienia załodze dobrych warunków socjalno-bytowych. Świadczy o tym najlepiej bogaty program zamierzeń uchwalony, wraz z przyjęciem zadań produkcyjnych, u progu bież. roku. A jednak potrzeby ciągle są wielkie. Narastają i wyprzedzają dokonania, a także programy i zamierzenia.

Dobrze również stało się, że obrady zostały poprzedzone wielką, przygotowawczą pracą. Myślę o przeglądzie dokonanym przez zespoły w terenie, o wizytacji przeprowadzonej w szatniach, łaźniach, stołówkach i barach Kombinatu, w obiektach służby zdrowia, a także w gospodarstwie OZR HiL — łącznie z jego gospodarstwem rolnym w Luboczy. Sam taki przegląd wpłynął już bardzo dodatnio na ożywienie troski o warunki w jakich pracują nasze załogi, był bodźcem do uporządkowania oraz poprawienia tego i owego. Śmiem twierdzić, że w bardzo krótkim czasie zrobiono dużo, bardzo dużo — więcej niż poprzednio czyniono nawet w ciągu wielu miesięcy.

Przegląd stworzył dokonującemu go aktywowi najbardziej wyrazisty obraz aktualnej sytuacji: czym dysponujemy, a co trzeba zrobić, co zdaje egzamin, a co nie. Ta wielka przygotowawcza robota spowodowała, że obrady plenum KF były niezwykle konkretne i rzeczowe. Każde wystąpienie, jak to się mówi, trafiało w sedno problemu. Rangę i ważność tych obrad podniósł dodatkowo fakt udziału

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Najciekawszymi są zawsze kuluary wszystkich oficjalnych spotkań, zjazdów. Tam bowiem można się dowiedzieć prywatnych sądów, opinii o sprawach o których nie zawsze mówi się w czasie oficjalnego wystąpienia, bo tam albo nie ma czasu na tego typu zwierzenia albo chęci. Zresztą prawdy są różne zależnie z jakiego punktu się je naświetla. Ich powstawaniu pomaga czasem koniak albo żytnia z kłoskiem, bez względu na czynione zarzuty, ten płyn najlepiej rozwiązuje języki.

Krajowy Zjazd Dziennikarzy Zakładowych, który obradował ostatnio na Ziemi Kieleckiej nie był pozbawiony tej swoistej atmosfery spotkań na gruncie prywatnym. Gdyby szefowie wielu zakładów, które wydają dziś gazety, wysłuchali z boku tych wszystkich utyskiwań, byliby zaszokowani słysząc taką prawdę o sobie. Jakże bowiem inne czasami mają punkty widzenia na rolę gazety z jednej strony szef zakładu a z drugiej dziennikarz, jakże trudno czasami zgrać te dwa punkty widzenia dla wspólnego dobra, dla tego aby ta gazeta stała się prawdziwą trybuną wymiany poglądów, spełniała tę rolę jakiej oczekują pracownicy zakładu. Dlaczego?

— Napisać coś krytycznie o zakładzie z którego się bierze pieniądze, mówili jedni, byłoby to kalaniem własnego gniazda, wyciąganiem brudów na zewnątrz, podgryzanie stołka szefa. Bo przecież prawie każda z krytyk traktowana zawsze jest personalnie, osobiście.

— Kamuflowanie tych spraw, mówili inni, będzie uchodzić w oczach załogi, za lęk przed stawianiem trudnych problemów na dyskusyjnym forum, pisaniem „na okrągło", podlizywaniem się kierownictwu itp. A przecież gazeta powinna wyciągać na swoje łamy sprawy, które bolą, denerwują, spędzają sen z oczu.

— Ale, dodawali inni, jak człowiek uzależniony finansowo od zakładu może pozwolić sobie na własne zdanie, skoro na każdym kroku można go dosięgnąć w taki czy inny sposób, można go rozliczyć. Choć wiadomo oficjalnie, iż pismem powinien rządzić samorząd robotniczy, ale przecież jest to jeszcze marzeniem ściętej głowy, bo wiadomo co on dotychczas może. Trzeba umieć się dobijać o swoją pozycję, dodawali inni, podając przykład jak choćby ten, kiedy w jednym ciasnym pomieszczeniu znajduje się kilku dziennikarzy, w którym trzeba pisać artykuły, przyjmować czytelników, robić gazetę a szef jednego z działów w tym samym zakładzie instaluje w swoim gabinecie klimatyzację, wydziela jedno z pomieszczeń na pokój dla wypoczynku w czasie pracy, bo przecież on pracuje koncepcyjnie i jemu się to należy, tymczasem dziennikarz nie ma kąta spokojnego, gdzie mógłby się skupić, popracować.

Dobrze się stało, że w ostatnim czasie sprawie prasy zakładowej, sprawom radiowęzłów władze nasze poświęcają tak ogromną uwagę, niosąc im konkretną pomoc. Już w niedługim czasie także cała prasa zakładowa przejdzie do RSW „Prasa" a tym samym stanie na mocnym gruncie, który pozwoli jej na właściwy rozwój i pełnienie roli jakiej oczekuje się od niej. Specyfika robienia gazety zakładowej zmusza dziennikarza do tkwienia w środowisku, uczestniczenia w jego życiu, po to by lepiej mógł służyć klasie robotniczej swoją wiedzą, doświadczeniem, umiejętnościami.

Oby tylko z jak największym pożytkiem.

ZASTĘPCA

WIEŚCI SPOD BUTELKI

Załoga PGM Nowa Huta obchodziła swój srebrny jubileusz. O problemach przedsiębiorstwa i jego ludziach mówi dyr. Cader w wywiadzie na str. 5. Na zdjęciu: moment dekoracji zasłużonych pracowników odznaczeniami państwowymi.

Z ŻYCIA PARTII

Sprawom socjalnym naprzeciw

(Dalszy ciąg ze str. 1)

w nich zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR tow. **Kazimierza Barcikowskiego** i wiceprezydenta miasta tow. **Zygmunta Sakiewicza.**

Bogactwo spraw i problemów, zadań i zamierzeń! Trudna jest rola wydobycia z tego i przekazania Czytelnikom — rzeczy najważniejszych. Zacznę od krótkiego przedstawienia tematów jakie zostały zawarte w wystąpieniach dyskutantów.

Dyrektor naczelny Kombinatu HiL **Czesław Drożdż** skupił się w swym wprowadzeniu do dyskusji na zagadnieniach: zaopatrzenia, żywienia zbiorowego załogi, wypoczynku, budownictwa mieszkaniowego (łącznie z wkładem do niego naszego Kombinatu), hoteli, pracy gospodarstwa rolnego. Zakończył swe wystąpienie apelem do całej załogi huty, aby poparła akcję pomocy na rzecz rewaloryzacji zabytków Krakowa.

Przewodniczący ZRK **Edward Cisowski** omówił szeroko problem mieszkaniowy, wysunął niezbędne postulaty pod adresem załóg budowlanych.

Alojzy Grabczyński całe swe wystąpienie poświęcił sprawom zaopatrzenia naszego miasta oraz jego najmłodszej dzielnicy. Skrytykował nadmierną branżowość wprowadzaną przez handel co powoduje, że niektóre artykuły, których powinno być pod dostatkiem np. drób, mrożonki, stają się trudno dostępne, trzeba ich szukać. Postulował przyspieszenie budowy kombinatu mięsnego dla Krakowa, budowy nowych zakładów garmażeryjnych, uporządkowania funkcjonowania placów targowych.

Barbara Krupa przedstawiła stan zdrowotny załogi HiL, mówiła o najczęściej występujących schorzeniach oraz o problemach z jakimi boryka się zakładowa służba zdrowia.

Jan Wosik skupił uwagę na sprawie szatni i łaźni. Stwierdził znaczną poprawę w tej dziedzinie. Trzeba jednak dalej ulepszać stan posiadania, modernizować obiekty socjalne, wyposażać je w nowy sprzęt.

Andrzej Gierz mówił o rekreacji i sporcie, kreślił ich rolę w życiu załogi. Stwierdził konieczność przyspieszenia inwestycji sportowych, zwłaszcza budowy basenu kąpielowego. **Dużymi brawami przyjęli zebrani przedstawione przez niego zobowiązanie młodzieży HiL: postanowiła ona wypracować do końca bież roku w ramach FASM dodatkowo kwotę 300.000 złotych i przeznaczyć ją, jako dar młodych hutników na rewaloryzację zabytków Krakowa.**

Stanisław Ptaśnik przedstawił stan posiadania huty w dziedzinie ogródków działkowych, mówił o konieczności ich rozwoju, zdobycia nowych terenów.

Józef Węgiel skupił uwagę na sprawach wypoczynku załogi oraz działalności naszych hoteli. Postulował rozwinięcie lepszej suktecznieiszej pracy kulturalnej w hotelach.

Marian Bachan mówił o działalności naszego gospodarstwa rolnego w Luboczy, o konieczności objęcia patronatami wszystkich obiektów wczasowych i kolonijnych huty.

Kazimierz Niedzielski zajął się sprawami wypoczynku załogi, jej warunkami socjalno-bytowymi, dojazdem do pracy.

Zabierający głos w dyskusji wiceprezydent Krakowa podziękował najserdeczniej młodzieży za jej wkład na ochronę zabytków miasta. Następnie zajął się — bardzo szczegółowo i kompleksowo zagadnieniem zaopatrzenia naszego krakowskiego grodu. Podkreślił, że Nowa Huta otrzymuje więcej masy towarowej mięsnej niżby wynikało z proporcjonalnie tworzonych rozdzielników. Miasto docenia potrzeby huty i zrobi co możliwe, aby tę preferencję dla huty utrzymać. Wzrosną, wprawdzie niewiele lecz odczuwalnie, dostawy mięsa i wędlin — w październiku i do końca roku. Większy też będzie udział w przydziale lepszych wędlin IV grupy. **Zakłady mięsne w Krakowie pragną przyjść hucie z dodatkową pomocą i deklarują zakup dla niej 5-tonowej szafy chłodniczej.** Obiecał też wiceprezydent umożliwić naszemu zakładowi większe zakupy najpilniejszych artykułów pozarynkowych, koniecznych dla wyposażenia bazy socjalnej. Mówiąc o wypoczynku załogi wskazał na szansę uzyskania lokalizacji w basenie zalewu dobczyckiego na ośrodek wczasowo-rekreacyjny dla huty.

Duże uznanie dla przebiegu obrad plenum wyraził tow. Barcikowski. Podkreślił dobre przygotowanie obrad, rzeczowość wystąpień. Za bardzo pilne zadania uznał rozbudowę i modernizację gospodarstwa rolnego w Luboczy. Jeżeli zajdzie potrzeba, powinna huta założyć drugie takie gospodarstwo. **Zwiększenie własnej hodowli tuczu — wskazał — to najskuteczniejsza i najpewniejsza droga poprawy zaopatrzenia w mięso, poza wszelkimi rozdzielnikami.** Wiele wysiłku trzeba również skierować na stworzenie w hucie właściwej bazy przechowalniczej. Miasto nie podoła bowiem potrzebom i sam Kombinat musi postarać się o przechowanie artykułów żywnościowych na zimę.

Dużo uwagi poświęcił również mówca sprawom budownictwa mieszkaniowego i nadrabiania opóźnień w oddawaniu mieszkań.

Wysoko oceniając dotychczasowy dorobek wskazał na zadania oczekujące hutę, na konieczność wzmożenia podejmowanych wysiłków, likwidowania zagrożeń. Realizacja programu socjalnego powinna być oceniana na bieżąco.

Na zakończenie swych obrad plenum KF PZPR HiL podjęło uchwałę precyzującą zadania wynikające z programu poprawy warunków socjalno-bytowych załogi.

(jd)

Na zdjęciu: Przodująca brygada Zygmunta Stawarza otrzymała tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Fot. JACEK WCISŁO

„DZIEŃ BUDOWLANYCH"

„Montinowcy" mieli szczególne powody do uroczystego świętowania tegorocznego Dnia Budowlanych. Plany produkcyjne, pomimo trudnych warunków obiektywnych (braki w zaopatrzeniu) wykonywane są planowo. Właśnie w przeddzień święta zakończono montaż bloku tlenowego nr 4 w hucie „Katowice", poważnie zaawansowane są prace przy budowie bloku tlenowego w Kombinacie HiL. Pracowników firmy „Montin" spotkać można jeszcze w hucie w Ostrowcu, a także przy montażu instalacji sanitarnej w blokach osiedla Olsza Stara. Jest to konkretna pomoc dla krakowskiego budownictwa mieszkaniowego. W pięciu blokach „montinowcy" wykonali już swoje zadania. Oczywiście do osiągnięć dodać należy wysoką ocenę prac na budowach eksportowych głównie w NRD, Austrii czy też na Węgrzech (cukrownia „Kaba").

O przygotowaniach do zimy, która przecież budowlanym daje się najbardziej we znaki, wspominano też w czasie sobotniej 62 Konferencji Samorządu Robotniczego. Warto też nadmienić, że „montinowcy" wykonują swoje zadania przy wydatnym obniżeniu ilości godzin nadliczbowych.

W czasie konferencji, którą prowadził I sekr. KZ PZPR, **Lucjan Noga**, dyrektor naczelny przedsiębiorstwa **Adam Biegun** wręczył wyróżniającym się pracownikom odznaki „Zasłużony dla Montinu" jak również dyplomy i nagrody. Przyznano także odznaki Brygady Pracy Socjalistycznej dla wyróżniających się zespołów pracowniczych.

mg

CZY LUBICIE?

...omszałe od starości wiejskie chaty pod strzechą? Drewniane kościółki, gontem kryte, przycupnięte wśród dębów? Szachownice pól i potoki z krystalicznie czystą wodą?

Tym tematom poświęca swoje akwarele **Kazimierz Masłowski** — z zawodu architekt wnętrz, z wykształcenia również malarz. Jego wystawa otwarta została ostatnio w Domu Kultury Kombinatu. A że trwać będzie do 15 października — zachęcam do jej obejrzenia, choć nie jestem specjalistką, recenzentem plastycznym, ani też krytykiem profesjonalnym, i nie zamierzam konkurować z naszą stałą recenzentką p. **Haliną Bogdanowicz.**

Jako laik ale i odbiorca zwyczajnie zachwyciłam się tymi obrazami, architekturą malowaną akwarelami, której coraz mniej już na co dzień.

Nawet pejzaże naszego kombinatu są wesołe i kolorowe. I zawsze jako przeciwwaga konstrukcji — jest albo stóg siana albo mała kapliczka. Inaczej jest widziana przez twórcę huta, na którą patrzymy spiesząc się do pracy. I inna też niż zazwyczaj malowana.

(BR)

Huta im. Lenina — Huta Koszyce

Kobiety po obu stronach miedzy mają wspólne problemy

Choć tylko raz w roku, ale zato od lat kilku spotykają się w koszyckiej lub naszej hucie pracujące w tych zakładach kobiety.

Tym razem kolejne spotkanie odbyło się w Krakowie, gdzie czterdzieści Słowaczek, wyróżniających się aktywistek tamtejszej „Komisji Żen" spędziło trzy dni.

Dni wypełnionych zwiedzaniem huty, Krakowa, spotkaniami i wymianą doświadczeń. W jednym z takich spotkań, uczestniczyli członkowie Prezydium Związkowej Rady Kombinatu, Dyrekcji HiL oraz przewodnicząca Komisji ds Kobiet Pracujących wraz z innymi działaczkami kobiecymi. Po wprowadzeniu, w którym słów kilka poświęcono historii kombinatu, jego dniu dzisiejszemu i perspektywom, strukturze i działalności organizacji związkowej, wywiązała się rozmowa. Jej główne wątki — to przywileje kobiet i matek w Czechosłowacji i u nas. Nasi goście pytali o kobiety na kierowniczych stanowiskach w kombinacie a także o kwestię płac kobiet i mężczyzn. I mimo, że odpowiedzi padały jednoznaczne, obie strony doskonale wyczuwały między wierszami, że choć stale różnice się zmniejszają, nie wszystko jednak wygląda tak, jakby sobie tego kobiety życzyły.

Ze zdziwieniem dowiedziały się nasze koleżanki z Koszyc, że choć ciągle przybywa to jednak tak niewiele jest w kombinacie kobiet aktywnie włączających się do pracy społecznej w stosunku do liczby zatrudnionych. Argumenty o tym, że kobiety zajęte drugim domowym etatem, nie chcą zajęć społecznych podejmować, wywołały takie komentarze:

— Przecież wasi mężowie mogliby was odciążyć w domowych zajęciach. Tak jak u nas.

Oczywiście, że mogliby. Ale dlaczego nie wszyscy chcą — na to pytanie koleżanki z Koszyc już nie bardzo umiały odpowiedzieć.

Zachwycone Krakowem, a zwłaszcza Wawelem zaprzyjaźnione kobiety z Koszyckiej huty z żalem wyjeżdżały, od nas, wspominając gościnność i serdeczność hutniczych gospodarzy. Będą im przypominać o przyjaciołach i Krakowie drobne suweniry — główki wawelskie w upominku darowane.

(BR)

Spotkanie rencistek — we czwartek

Panie — emerytki i rencistki HiL informujemy, że spotkania Wam specjalnie adresowane, które odbywały się w pierwsze środy miesiąca w Kawiarni Domu przy ul. Majakowskiego 2 przenosimy na pierwsze czwartki miesiąca do Klubu Seniora Domu Kultury HiL, os. Na Skarpie 64. Podwieczorki serwuje jak dotychczas Komisja ds. Kobiet przy Związkowej Radzie Kombinatu Huty im. Lenina.

Zapraszamy wszystkie zainteresowane Panie na spotkanie najbliższe 5 października, godz. 17.00. W programie recital piosenek kabaretowych pt. „Tabakiera Króla Jegomości" w wykonaniu znakomitej aktorki MARTY STEBNICKIEJ.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczątkę o treści: „Dr Krystyna Gnatowska, specjalista-radiolog, zam. Nowa Huta, Na Skarpie 59/10.

Kol. JANINIE GIBEK

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

Kolektyw Kierowniczy oraz koleżanki i koledzy Walcowni Drobnej i Drutu

Marian Kozieł — zatrudniony na stanowisku st. inspektora technicznego Dyrekcji Inwestycji, jubilat 40-letniej nienagannej pracy zawodowej, członek ZBoWiD, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i wyróżniony srebrną odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej" i odznaką „Budowniczy Huty im. Lenina" w Kombinacie pracował od 1952 r.

Jan Kuk — zatrudniony na stanowisku I operatora urz. produkcyjnych w Zakładzie Surowcowym, jubilat 35-letniej ofiarnej pracy hutniczej, członek PZPR, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II Klasy, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej", w Kombinacie pracował od 1954 r.

Eleonora Lebiecka — zatrudniona na stanowisku łazienneJ-szatniarki w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, w Kombinacie pracowała od 1954 r.

Feliks Lubieniecki — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń, w Kombinacie pracował od 1954 r.

Walenty Mars — zatrudniony na stanowisku II operatora urządzeń produkcyjnych w Zakładzie Surowcowym, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1963 r.

Franciszek Mularczyk — zatrudniony na stanowisku I operatora urz. wielkopiecowych w Zakładzie Surowcowym, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1954 r.

Stanisław Nowak — zatrudniony na stanowisku st. technologa w Wydz. Remontów Maszyn i Urządzeń, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, członek PZPR, wyróżniony Medalem X-lecia PRL, Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina, w Kombinacie pracował od 1951 r.

Józef Nowakowski — zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego w Zakładzie Koksochemicznym, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1954 r.

Władysława Piecyk — zatrudniona na stanowisku wsadowy-ewident w Zakładzie Walcowni Zimnych Blach, w Kombinacie pracowała od 1967 r.

Feliks Piotrowski — zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrz. ruchu w Walcowni Wstępnej, jubilat 35-letniej ofiarnej pracy hutniczej, członek PZPR, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Orderem Czerwonej Gwiazdy, Medalem X-lecia PRL, wyróżniony odznaką „Budowniczy Nowej Huty", w Kombinacie pracował od 1951 roku.

Kazimierz Porębski — zatrudniony na stanowisku I operatora urz. produkcyjnych w Zakładzie Walcownie Zimnych Blach, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej".

Janina Potrzeba — zatrudniona na stanowisku sprzątającej w Oddz. Hoteli Pracowniczych, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy zawodowej, w Kombinacie pracowała od 1958 r.

Adolf Roman — zatrudniony na stanowisku st. technologa biura technicznego w Wydz. Walcownia Gorąca Blach, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem XXX-lecia PRL, w Kombinacie pracował od 1952 r.

Stanisława Satora — zatrudniona na stanowisku I formierza maszynowego w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, w Kombinacie pracowała od 1953 r.

Wawrzyniec Skorek — zatrudniony na stanowisku I aparatowego suszarni w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, w Kombinacie pracował od 1953 r.

Józef Syrek — zatrudniony na stanowisku II operatora urz. produkcyjnych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1955 r.

Rudolf Woźniak — zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrz. ruchu w Zakładzie Stalowniczym, członek PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina, w Kombinacie pracował od 1955 r.

Józef Zeleks — zatrudniony na stanowisku piecowego baterii w Zakładzie Koksochemicznym, jubilat 25-letniej pracy hutniczej, członek PZPR i Oddz. Fabrycznego ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, medalami polskimi i radzieckimi za walkę w partyzantce, wyróżniony odznakami: 1000-lecia Państwa Polskiego, „Budowniczy Huty im. Lenina", złotą odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej", w Kombinacie pracował od 1955 r.

Dziękujemy ZA PRACĘ

Zbowidowcy z HiL zainaugurowali obchody 35 lecia Ludowego Wojska Polskiego

W ubiegły piątek sala Domu Kultury Kombinatu wypełniła się do ostatniego miejsca członkami Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Przybyli głównie uczestnicy wojny obronnej w 1939 roku. Spotkanie przy kawie i herbacie upłynęło na wysłuchaniu prelekcji płk. **Ludwika Bałosa** o działalności Armii „Kraków" a w szczególności 10 Brygady Pancerno-Motorowej płk. Maczka. Odżyły więc wspomnienia tamtych lat, kiedy ofiarność i bezgraniczne bohaterstwo dla obrony polskich granic nie miało sobie równych. Dziś uczestnicy kampanii wrześniowej, często będący już w podeszłym wieku, są aktywnymi działaczami ZBoWiD. Pracują też na odpowiedzialnych stanowiskach w naszym Kombinacie. Zresztą ocena liczącej prawie 1200 członków fabrycznej organizacji ZBoWiD jest bardzo wysoka.

Piątkowe spotkanie było jednocześnie spotkaniem inaugurującym obchody 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Zebranych obecnością swą zaszczycił prezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie, **Antoni Dałkowski**, a artyści scen krakowskich zaprezentowali ciekawy program słowno-muzyczny.

mg.

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca, tow. MARIANOWI POŁOŃCZYKOWI — sekretarzowi Propagandy KZ PZPR — Zakładu Transporu, składają

Egzekutywa KZ PZPR ZT
Kolektyw Wydziału T-9
oraz współpracownicy

Za pomoc, okazane serce i współczucie oraz za liczny udział w pogrzebie

JANA GLIMOSA

serdeczne podziękowania kierownictwom W-26 i ZO-01, a także wszystkim koleżankom i kolegom

składa

ŻONA Z DZIEĆMI

PRZED 35 ROCZNICĄ LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Człowieczy los

Zawsze marzył o spotkaniu z Warszawą, ale nawet w najczarniejszych wizjach nie przewidział, że swoją stolicę zobaczy w płomieniach. W ciągu osiemnastu lat życia **Mieczysław Słaby** widział wiele tragedii ludzi i miast, ale to co zobaczył nad Wisłą we wrześniu 1944 roku przeszło jego wyobrażenia. Gdy po zajęciu Pragi dochodzili do Wisły, mając na początku swojej żołnierskiej drogi Lenino, zobaczyli miasto w płomieniach, bijące w niebo czarne dymy. Jeszcze groźniej wyglądała Warszawa nocą. Był to jeden wielki wulkan płomieni i dymu. Jedynym ich marzeniem było, ażeby wedrzeć się tam, własną piersią zasłonić ludzi i miasto przed tym morzem ognia i stali.

Słaby był telefonistą w 5 Brygadzie Artylerii Ciężkiej I Armii LWP. Z bębnem na plecach musiał biegać i rozciągać kable pomiędzy baterią a punktem dowodzenia, który znajdował się zawsze na pierwszej linii. Jeśli łączność się rwała, bez względu na miejsce i porę trzeba ją było z powrotem nawiązać. Kiedy po trzech dniach oczekiwania na skok przez Wisłę otrzymali wreszcie rozkaz przeprawy, na pontony z piechotą wsiedli także łącznościowcy. Niemcy strzelali do nich ze wszystkich rodzajów broni. Prawie cudem dobili do brzegu i uchwycili się tego kawałka ziemi na Czerniakowie. Dosłownie wydzierali sobie pazurami swoje stanowiska ogniowe w ziemi, pod ciągłym obstrzałem, zanim się dostali do pierwszych domów.

Nie byli przygotowani do walki w mieście, a tu trzeba było się bić o każdy dom, o każde pomieszczenie. Ginęli jeden po drugim, ale przecież walczyli do ostatka. Razem z nimi bili się powstańcy, cywile, kto nie był zdolny do walki opatrywał rannych, pomagał żołnierzom. Kiedy po kilkunastu dniach i nocach bez jedzenia i spania Niemcy brali ich do niewoli, z batalionu Słabego, liczącego blisko trzydzieści osób, zostało ich tylko czterech, rannych, potłuczonych i wycieńczonych. Zabrano im mundury, wyprowadzono do obozu przejściowego w Skierniewicach. Kiedy Mietka wieziono do obozu jenieckiego gdzieś w Austrii, rodzina Słabych, przebywająca w Jarosławskiej Oblastii, otrzymała telegram, że syn Mieczysław przepadł bez wieści. Wiadomo co to oznaczało. Kiedy zaś dotarły do rodziny jakieś ciuchy z dopiskiem, że są to rzeczy po zabitym, opłakano go już na zawsze.

Mieczysław Słaby mieszka dziś w Nowej Hucie w Osiedlu Stalowym. Jest ślusarzem w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych HiL. Choć przekroczył niedawno dopiero pięćdziesiąty rok życia, jest mocno schorowany. Dokuczają mu korzonki nerwowe i reumatyczne schorzenia. Szczęście, że każdego roku jedzie do sanatorium, bo byłoby całkiem źle. Nie ma zbyt wiele czasu na rozmowę, bo pan Mieczysław idzie na nocną zmianę. Tak jest od 24 lat. Świątek, piątek czy niedziela, kiedy wypada zmiana, trzeba iść do pracy, taki jest wymóg, taki obowiązek.

— *Było jeszcze gorzej* — mówi Słaby — *kiedy trzeba było pracować na trzy zmiany, ale wtedy był człowiek młodszy. Dziś trudno wytrzymać nocą w pracy, zwłaszcza gdy dokucza reumatyzm. A tu trzeba w wydziale szamotowym wleźć w każdą dziurę, jeśli wypadają remonty. Wszędzie brud, pył i smary. Zimą dokucza zimno i przeciągi, a gdy trzeba przenosić wymienne części do mieszarek, które ważą po pięćdziesiąt i więcej kilo, trzeba się bardziej namęczyć. Pomóc zaś nie zawsze ma kto, zwłaszcza gdy zamiast szóstki w jego brygadzie jest tylko dwóch albo trzech. A zdarza się czasami, że Słaby nawet nie może się wyprostować, bo zmiany w kręgosłupie zrobiły swoje. Tymczasem obsługi wymagają mieszarki, ceglarki, prasy czterotłoczne, prasy cierne, kanałczarki, piece tunelowe. Wszystko to trzeba utrzymać w ciągłym ruchu, bo wiadomo ile kosztuje każda godzina przestoju. Jeśli znajdzie się trochę wolnego czasu, remontują niektóre urządzenia.*

Słaby zżył się bardzo ze swoim zakładem, znają go tu prawie wszyscy, bo jak mawiają — choć nie partyjny, ale wielki społecznik.

Do niedawna jeszcze w Dolomitowni robił syn Słabego, Henryk. Dziś pracuje jako elektryk w hucie Katowice. Ożenił się, dostał mieszkanie i prześcignął ojca w zarobkach.

— *Ale z tego się tylko cieszę* — dodaje pan Mieczysław.

Żona, pani Józefa, pracuje w Spółdzielni Inwalidów i razem jakoś sobie radzą. A co z resztą rodziny Mieczysława Słabego?

Kiedy Słaby wrócił ze stalagu, rozpoczął usilne poszukiwania rodziny. Objeździł wszystkie zborne punkty na Ziemiach Zachodnich, przejrzał wiele spisów ludności, która przybyła ze Wschodu, wypytał tysiące ludzi o swoją rodzinę, ale żadnego śladu nie znalazł. Te poszukiwania trwały prawie trzy lata. Kiedy w czterdziestym ósmym roku spotkał swoją koleżankę z rodzinnej wioski pod Nowogródkiem, z którą w 1940 roku jechał na Syberię, dowiedział się, że jego rodzice i siostra żyją i mieszkają pod Włocławkiem. Z miejsca pojechał do nich. Jakież było wielkie zaskoczenie, jaka radość, gdy po czterech latach, uznany za zmarłego Mieczysław, zjawił się żywy.

— *Najpierw zobaczyłem na podwórzu matkę* — mówi Słaby. — *Nie poznała mnie, a ja nie mogłem zrobić kroku. Kiedy wydobyłem głos z siebie, matka omal nie zemdlała z radości, krzyknęła, wybiegł ojciec a potem siostra. Takich przeżyć nie da się opisać. Byliśmy znowu razem.*

Przez pewien czas Mieczysław gospodarzył na Ziemiach Zachodnich, ale rolnictwo mu chyba nie było pisane, czego zresztą nie żałuje. Przyciągnęła wielka i nowoczesna, jak na owe czasy, budowa. Przejechał z żoną do Nowej Huty. Początkowo pracował w Koksowni. Skończył szkołę podstawową, zdobył uprawnienia ślusarskie.

Pod koniec mojej wizyty u pana Mieczysława oglądam wojenne odznaczenia. Jest ich niewiele. Przecież tej wojaczki było tylko półtora roku, ale gdy go powoływano do wojska, miał zaledwie siedemnaście lat. Wojaczki uczono go w Sielcach, zaprawę bojową przeszedł pod Lenino. Kiedy przydzielano medale, był w niewoli. A gdy stamtąd wrócił, nie posiadał żadnego dokumentu. Byliby zabrali go do czynnej służby wojskowej gdy skończył dwadzieścia lat, ale w tym czasie spotkał swojego kolegę z wojska, który powiedział mu, że ich pułk stacjonuje gdzieś koło Poznania. Tam w sztabie wyszukali jego stare dokumenty.

Dziś Mieczysław Słaby pracuje społecznie w różnych organizacjach. Znają go dobrze w zakładzie i wszyscy dobrze się o nim wyrażają. Wiele czasu poświęca także pracy w ZBoWiD-zie. Zawsze po nocnej zmianie jedzie swoją „jawką" na działkę, którą przydzielono mu nad Wisłą. Tam wypoczywa w swojej altance. Tylko gdy przychodzi wrzesień, przypominają mu się tamte dni spędzone nad Wisłą pod samym sercem Warszawy, kiedy to tylu jego najbliższych kolegów pochłonęła ta wielka rzeka w swoich nurtach.

MARIAN OLEKSY

PO RAZ SIEDEMNASTY

Od Olimpiady do Turnieju Kulturalnego

„Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych;
Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy, praca, by się zmartwychwstało"

Cyprian Kamil Norwid

Takie motto przyświeca autorom programu udziału Domu Kultury Kombinatu HiL w konfrontacjach placówek upowszechnienia kultury. Czym są Konfrontacje? Konfrontacje są kolejną ogólnokrajową akcją społeczno-polityczną mającą na celu dalszy rozwój aktywności kulturalnej ludzi pracy. Jest to więc kontynuacja doświadczeń zdobytych w czasie realizacji ubiegłorocznego programu „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką". Konfrontacje będą więc okazją do aktywizacji zarówno kadry zawodowo odpowiedzialnej za udostępnianie i upowszechnianie kultury, jak i szerokich rzesz pracowniczych. Działania i inicjacje kulturalne będą miały także w swej treści pierwiastki rocznicowe: odzyskania Niepodległości, powstania Komunistycznej Partii Polski, Kongresu Zjednoczeniowego i powstania PZPR. Program uwzględnia też 30-lecie Nowej Huty. Głównym akcentem będzie siedemnasty już Turniej Kulturalny Kombinatu HiL. Jego organizatorami są: Dom Kultury Kombinatu, Związkowa Rada Kombinatu, Zarząd Fabryczny ZSMP, Zakładowy Oddział PTTK oraz TKKF HiL. Generalnie natomiast, w skali kraju, Konfrontacje sterowane są poprzez Centralną Radę Związków Zawodowych przy współudziale ZG ZSMP i Ministra Kultury i Sztuki.

Turniej kulturalny obok szeregu innych imprez będzie jednak imprezą wiodącą Konfrontacji w naszym środowisku.

Turniej rozpoczyna się 1 października, a kończy 30 kwietnia 1979 roku. Uroczyste zakończenie turnieju planowane jest na miesiąc maj, czyli zbiegnie się z Dniem Działacza Kultury.

Kto może brać udział w Turnieju? Prawo do uczestnictwa mają wszystkie jednostki organizacyjne Kombinatu, a więc zakłady, piony, wydziały oraz szkoły Ośrodka Szkolenia Zawodowego.

Ocena przebiegać będzie w oparciu o trzy ramowe główne punkty:

- **opracowanie programu aktywności kulturalnej załogi na bieżący sezon. Czynić to mają poszczególne właśnie jednostki organizacyjne huty. Zgłaszanie programów w Domu Kultury przewidziane jest do 15 października br.**
- **ocena realizacji programu**
- **konkursy indywidualne i grupowe organizowane przez DKK HiL, ZF ZSMP, PTTK, TKKF.**

W chwili obecnej najważniejsze jest opracowanie programów przez poszczególne wydziały i zakłady. Jest to warunek uczestnictwa w Turnieju. W opracowywaniu programów wezmą udział działacze kultury, przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych, kolektyw kierowniczy. Doceniając inwencję wyżej wymienionych, organizatorzy Turnieju zwracają jednak uwagę na uwzględnienie takich spraw jak kontakty z twórcami kultury i sztuki, lansowanie własnych twórców-amatorów itp. Kontakty z twórcami mogą się przecież odbywać poprzez zapraszanie ich nawet do zakładu pracy; zbiorowo mogą być organizowane spotkania w Domu Kultury, a można też odwiedzać artystów w ich własnych pracowniach. W ułatwieniu takich kontaktów pomogą pracownicy merytoryczni DDK. Pisząc o lansowaniu własnych twórców-amatorów mam na myśli organizowanie im wystaw w świetlicach wydziałowych, bądź placówkach na terenie dzielnicy. Wśród grona pracowników, wielu można znaleźć amatorsko uprawiających fotografię, plastykę czy muzykę.

Dla pracowników zajmujących się upowszechnianiem kultury organizowana będzie w tym roku Społeczna Akademia Kultury oraz Studium dla organizatorów rozrywki itp. W tych sprawach należy kontaktować się z Domem Kultury.

Większą uwagę niż dotychczas zwrócić należy na propagandę życia kulturalnego Krakowa. Rzadko spotyka się bowiem na terenie Huty plakaty propagujące imprezy kulturalne. Mam na myśli teatr, galerie plastyczne, koncerty. Wiąże się to nierozłącznie z działalnością na rzecz estetyki i porządku w miejscu pracy i obiektach socjalnych Kombinatu.

Wydziałowe programy winny uwzględniać także uczestnictwo załogi w spektaklach teatralnych, koncertach, imprezach filmowych. Tu aż prosi się wspomnieć o działalności Dyskusyjnych Klubów Filmowych przy DDK.

Organizatorzy tegorocznego Turnieju przywiązują dużą wagę do współpracy z PTTK i TKKF. Stąd też zalecane są imprezy wspólne — turystyczno-sportowe. Można więc współzawodniczyć w organizowaniu najlepszych imprez turystycznych (rajdy, zloty). Udział w imprezach sportowych, które mogą przecież być połączone z imprezami kulturalnymi, będzie także wysoko punktowany.

Generalnie za opracowanie programu wydział, bądź zakład może otrzymać od 50 do 500 punktów. Warto więc pomyśleć o starannym i ambitnym przygotowaniu własnych inicjatyw. Ale najważniejsza będzie realizacja tego programu. Organizatorzy Turnieju czynią uwagę: w przypadku niezrealizowania 50 proc. zaprogramowanych imprez, spowoduje to utratę punktów za opracowanie programu. Nie wystarczy więc tylko opracowanie programu.

Informację naszą o Turnieju Kulturalnym kończymy narazie na programie wydziałowym. O konkursach, zasadach punktowania, a także o bieżących imprezach będziemy informować na łamach „Głosu". Liczymy bowiem, że ambicją każdego wydziału i zakładu jest udział w Turnieju. Zajęte miejsce będzie natomiast zależeć od umiejętności organizowania życia kulturalnego, od zaangażowania poszczególnych działaczy i pomocy kierownictw administracyjnych, organizacji związkowej i młodzieżowej. Przeszłość wykazała, że sprawy kultury nie są obojętne hutnikom. Liczymy, że i w tym roku Turniej Kulturalny będzie cieszył się dużym zainteresowaniem.

MIECZYSŁAW GIL
Fot. JACEK WCISŁO

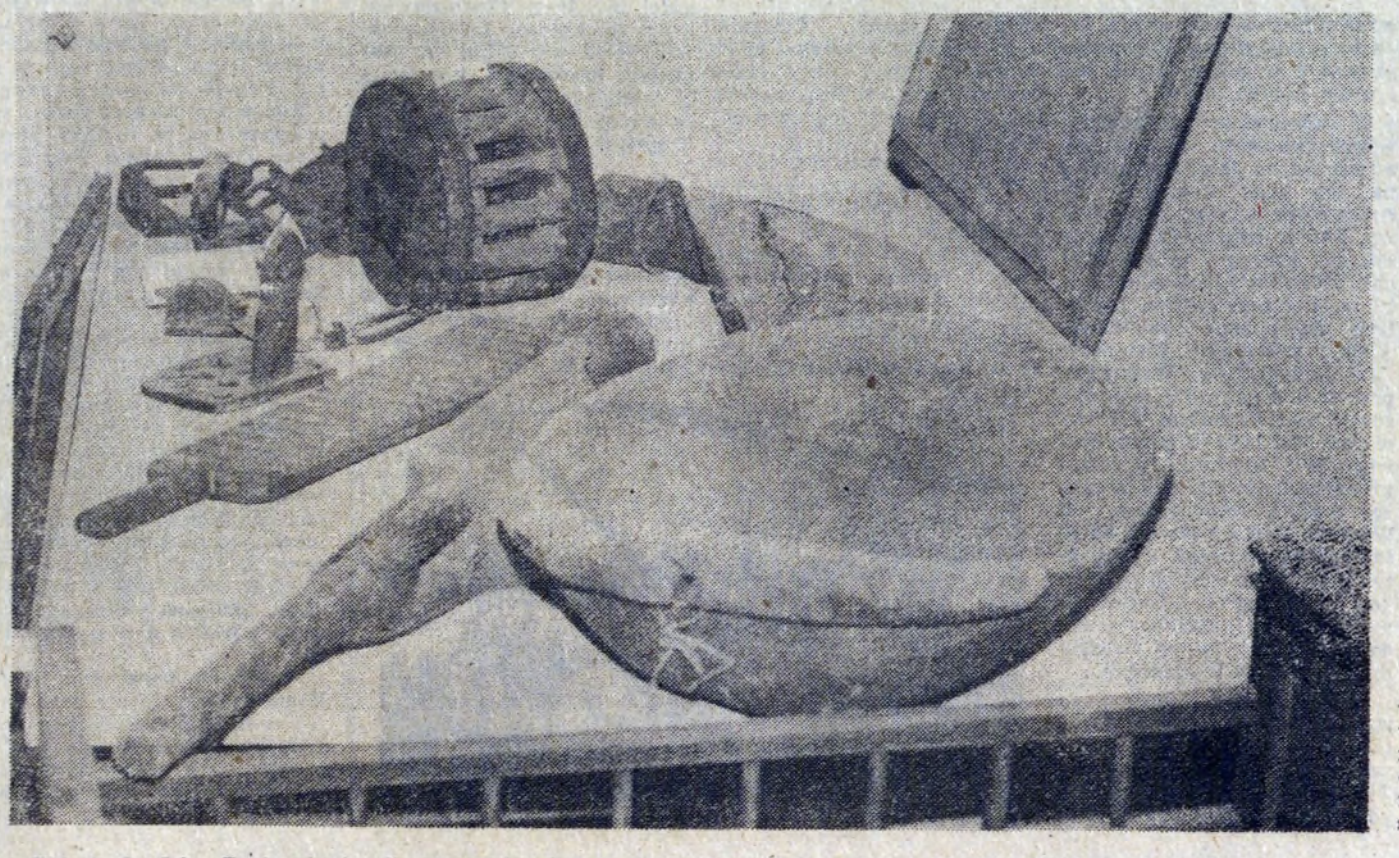

Zbiory do Izby Regionalnej, ofiarowane i zebrane przez uczestników poprzednich Olimpiad i Turniejów Kulturalnych.

Tradycyjnie już październik obchodzony będzie jako miesiąc popularyzacji i krzewienia idei oszczędności. Jak zwykle z tej okazji przygotowała Powszechna Kasa Oszczędności szereg konkursów i imprez. Najszerszym zasięgiem, a także ogromną popularnością wśród społeczeństwa (dowiodły tego kolejne lata) cieszy się doroczny październikowy „Konkurs-300".

Nic nie ryzykując i nic nie tracąc można w tym atrakcyjnym konkursie wylosować nagrody w postaci bonów samochodowych i bonów premiowych PKO. Można też zostać... właścicielem jednego z przeznaczonych następnie przez PKO do losowania — samochodów osobowych.

Jakie są zasady „Konkursu-300"? Bardzo proste! Wystarczy w okresie października zadeklarować, z wkładu posiadanego na książeczce PKO (obiegowej!) kwotę 300 zł lub wielokrotność jej (wtedy szanse wygranej wzrastają). Zadeklarowaną kwotę należy tylko nie podejmować z książeczki przez trzy miesiące licząc od daty złożenia deklaracji. To jest pierwszy etap konkursu. Wśród uczestników rozlosowane zostaną w lutym 1979 bony samochodowe i bony premiowe PKO.

Kto przetrzyma zadeklarowany wkład dłużej, przez pół roku, weźmie udział w II etapie „Konkursu-300". Będzie miał szanse wylosować samochód. Tym razem będzie to losowanie nie jak poprzednie wojewódzkie, ale centralne w Warszawie. Rozlosowanych zostanie 20 samochodów osobowych.

Październik jak co roku miesiącem oszczędzania

Na tym nie koniec. Przygotowuje PKO szereg innych atrakcji. Odbędzie się w Krakowie konkurs okolicznościowej dekoracji wystaw sklepowych. Temat, oczywiście popularyzowanie idei oszczędzania. II Oddział PKO w Nowej Hucie zaprasza do konkursu ajencje zakładowe PKO z terenu naszej dzielnicy. Współzawodniczyć one będą między sobą w ilości przyjętych deklaracji „Konkursu-300" — ale żeby szanse były równe brana będzie pod uwagę ilość przyjętych deklaracji w stosunku do wielkości obsługiwanej przez ajencję załogi. Drugie kryterium konkursu, to bezusterkowość pracy, operatywność działania. W połowie listopada br. zwycięzcom konkursu przyznane zostaną nagrody — bony premiowe PKO.

W szkołach rozpoczął się już specjalny konkurs dla młodzieży pod nazwą „Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO". Nagradzana będzie również dekoracja szkół popularyzująca ideę oszczędzania w szerokim zresztą pojęciu tego słowa.

Każdy więc może wybrać coś dla siebie! Najmniejsi obywatele, dzieci ostatnio urodzone — same jeszcze wyboru nie dokonają. Zachęcamy zatem rodziców, aby pomyśleli o swych pociechach i zechcieli założyć dla nich niezwykle korzystne i wysoko oprocentowane książeczki systematycznego oszczędzania (wpłaca się po 50 zł miesięcznie lub wielokrotność tej kwoty).

A czy warto oszczędzać w PKO? Zadajemy sobie nieraz to pytanie. Zamiast odpowiedzi przytoczę zdarzenie, jakie miała ostatnio pewna młoda kobieta. Przyszła do II Oddziału PKO w Nowej Hucie (os. Centrum C) sprzedać kilka bonów premiowych PKO otrzymanych kilka lat temu. Odeszła od kasy bogatsza o 28 tys. złotych. Na jeden bon wylosowała dwa lata temu, nic o tym nie wiedząc, 25 tys. zł. Na inne — mniejsze kwoty. Radość tej pani nie miała granic. Żałowała jedynie tego, że miała bon 500-złotowy, a nie 1.000-złotowy. Zainkasowałaby bowiem okrągłą sumkę 50.000 złotych... *(jd)*

Mistrz i mistrz dyplomowany

W celu podniesienia rangi i autorytetu mistrza w zakładach pracy... tak brzmi pierwsze zdanie Uchwały Nr 21 Rady Ministrów z 1971 r., w sprawie obowiązków i uprawnień mistrzów. W świetle doświadczeń prawie dwuletniego okresu realizacji tej Uchwały w HiL, najwięcej kontrowersji i wątpliwości narasta wokół tytułu mistrza dyplomowanego.

Zgodnie z założeniami Uchwały Nr 21, podstawowym warunkiem wysokiej rangi i autorytetu mistrza, są jego wysokie kwalifikacje zawodowe i społeczno-moralne, zarówno formalne jak i praktyczne. Dlatego też Uchwała przewiduje **obowiązkowe doskonalenie kwalifikacji zawodowych wszystkich mistrzów, bez względu na poziom wykształcenia i stażu pracy oraz bez względu na to na jakim odcinku pracy są zatrudnieni i czy spełniają warunki do uzyskania tytułu mistrza dyplomowanego.**

Formą obowiązkowego doskonalenia wszystkich mistrzów jest Półroczne Studium, w zakresie problemów polityczno-gospodarczych i elementów ekonomii politycznej socjalizmu, organizacji i ekonomiki procesu produkcyjnego oraz problemów naukowej organizacji pracy. Jeszcze raz podkreślamy: **ukończenie Półrocznego Studium jest obowiązkowe dla wszystkich mistrzów** i warunkiem zatrudnienia na stanowisku mistrza. W Kombinacie HiL organizatorem Półrocznego Studium jest Ośrodek Kształcenia Ustawicznego, który przeprowadza rekrutację kandydatów na Studium na podstawie pisemnych skierowań przez kierownictwa zakładów i wydziałów. Po ukończeniu Studium, przedłożeniu i obronie pracy kontrolnej, absolwenci otrzymują odpowiednie zaświadczenie państwowe stwierdzające odbycie obowiązkowego doskonalenia. Zaświadczenie to jest równocześnie jednym z pięciu warunków dopuszczenia mistrza do egzaminu na tytuł mistrza dyplomowanego. **Ukończenie Studium nie jest więc równoznaczne z przyznaniem tytułu mistrza dyplomowanego.**

Natomiast tytuł mistrza dyplomowanego jest wyższym stopniem kwalifikacyjnym na stanowisku mistrza, który mistrz może uzyskać po spełnieniu określonych warunków i złożeniu egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną.

O tytuł mistrza dyplomowanego mogą ubiegać się pracownicy zatrudnieni aktualnie na stanowiskach mistrzów, którzy:

- **mają co najmniej średnie wykształcenie zawodowe lub tytuł mistrza w zawodzie**
- **są zatrudnieni na stanowisku mistrza co najmniej 5 lat**
- **ukończyli Półroczne Studium Doskonaleniu Mistrzów**
- **kierują pracą zespołu na odcinku trudnym pod względem technologicznym i o dużym stopniu odpowiedzialności**
- **wyróżniają się wynikami w pracy zawodowej, są dobrymi organizatorami pracy i mają umiejętność kierowania zespołem ludzi**
- **mogą wykazać się osiągnięciami w zakresie opracowania lub wdrażania postępu technicznego i organizacyjnego na swoim odcinku pracy.**

Kandydat do tytułu mistrza dyplomowanego musi spełniać wszystkie w/w warunki. Tryb ubiegania się o tytuł mistrza dyplomowanego jest następujący:

- **kandydatów do tytułu mistrza dyplomowanego typują kierownictwa zakładów i wydziałów, w formie udokumentowanych wniosków do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, o dopuszczenie do egzaminu,**
- **Ośrodek Kształcenia Ustawicznego HiL weryfikuje złożone wnioski i przedkłada je do decyzji Państwowej Komisji Egzaminacyjnej działającej przy Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierown. i Specjalistycznych Min. Hutnictwa w Chorzowie,**
- **Przewodniczący Komisji zatwierdza wnioski o dopuszczanie do egzaminu oraz wyznacza termin egzaminu,**
- **Państwowa Komisja Egzaminacyjna przeprowadza egzamin i podejmuje uchwałę o przyznaniu tytułu mistrza dyplomowanego.**

Zgodnie z powyższymi wyjaśnieniami oraz programem doskonalenia mistrzów w HiL, Ośrodek Kształcenia Ustawicznego przydziela poszczególnym zakładom i wydziałom huty limity na kolejno organizowane Półroczne Studia Doskonalenia Mistrzów. W ramach przyznanych limitów i po zakończeniu Studium, kierownictwa wydziałów mogą zgłaszać wnioski o dopuszczenie absolwentów Studium do egzaminu na tytuł mistrza dyplomowanego.

Kolejne Studium Doskonalenia Mistrzów rozpoczyna się w październiku br.

Wkrótce „Tydzień LOK"

Działalność organizacji fabrycznej Ligi Obrony Kraju ma w naszej hucie dość bogate tradycje. Datuje się ona od 1966 roku kiedy to w HiL powstała terenowa jednostka LOK podległa bezpośrednio Zarządowi Wojewódzkiemu. W ciągu minionych lat organizacja krzepła i rozwijała się. Powstał Klub Strzelecki, Klub Płetwonurków „Delfin", Klub Motorowy „Tandem", Radiokub oraz Klub Oficerów Rezerwy. Możemy pochwalić się nie tylko bogatą, pełną inicjatywy działalnością ale również posiadaniem nowoczesnego sprzętu, w który wyposażone są wszystkie kluby LOK.

Wkrótce, 6 października br., rozpoczynają się obchody **„Tygodnia LOK"**. Zbiegają się z 60-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości i 35 rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji odbędzie się w naszym Kombinacie szereg imprez o charakterze sportowo-obronnym i popularyzatorskim przeznaczonych dla pracowników huty i członków ich rodzin. Szczegółowo o programie jeszcze poinformujemy Czytelników.

Z okazji „Tygodnia LOK" — organizacji, którą nie tylko całym sercem popieramy, ale i po prostu lubimy, życzymy jej działaczom na czele z prezesem ZF LOK dyr. **Januszem Razowskim**, dużo sukcesów i udanych inicjatyw, dalszej owocnej pracy w służbie załogi wielkiego Kombinatu!

(jd)

DELEGACJA ZWIĄZKOWCÓW AMERYKAŃSKICH W HiL

25 bm. bawiła w hucie delegacja związkowców amerykańskich. Naszych gości, którym towarzyszył sekretarz KRZZ **August Lichoń**, zapoznaliśmy z pracą kilku wydziałów Kombinatu. Pokazaliśmy im nasz dorobek. Następnie odbyło się spotkanie, w czasie którego nastąpiła wymiana myśli o działalności związkowej tam za oceanem i u nas w Polsce Ludowej.

W spotkaniu udział m. in. wzięli: sekretarz ekonomiczny ZRK **Stanisław Żmuda**, dyrektor ds. pracowniczych Kombinatu HiL **Bolesław Szkutnik**, przewodniczący kilku rad zakładowych huty. **(jd)**

Korespondenci piszą

Bar „pod chmurką"

Powszechnie wiadomo, że jesteśmy narodem, który nie stroni od alkoholu, wręcz przeciwnie pijemy go w zastarczająco dużych ilościach. W ostatnim czasie ukazuje się w prasie wiele artykułów traktujących o walce z alkoholizmem i należy wierzyć że tym razem będzie to walka zwycięska.

Artykuły artykułami, a wśród drzew i zarośli przylegających do pawilonu z artykułami spożywczymi tuż przy bramie głównej HiL urządzają sobie codziennie pijackie schadzki pracownicy Kombinatu. Oczywiście dotyczy to pracowników dziennej i popołudniowej zmiany, bowiem trudno sobie wyobrazić, by ktoś po przepracowanej nocy szedł pić wódkę. Pracownicy przychodzą zwykle całymi brygadami. Po godz. 14.00 i 22.00 bywa tam rojno i gwarno. Nic nie wskazuje na to, aby ci ludzie przejmowali się propagandą antyalkoholową.

MARIAN OSSOLIŃSKI

Zacieśnia się przyjaźń wielkopiecowników z Hutą Trzyniec

Przed tygodniem czterdziestoosobowa grupa naszych wielkopiecowników bawiła z przyjacielską wizytą w trzynieckiej Hucie. Byli oni serdecznie goszczeni przez tamtejszych wielkopiecowników. Trzeba przyznać, że gospodarze przygotowali bardzo pogaty program pobytu. A więc nasi hutnicy zwiedzili przede wszystkim obiekt wspólnego zainteresowania — Wielkie Piece, spotkali się z kolektywem kierowniczym tego zakładu, przedyskutowali wszystkie interesujące ich tematy.

Następnie gospodarze zapoznali naszych hutników z obiektami socjalnymi i wczasowymi huty, a nocleg przygotowali w ich własnym, zakładowym ośrodku wypoczynkowym „Sałajce", oddalonym od Trzyńca o dwadzieścia pięć kilometrów. Trzeba przyznać, że domki są tam wspaniale wyposażone do sobotnio-niedzielnego wypoczynku jak i na dłuższy pobyt, nie mówiąc o wspaniałej kuchni, która uraczyła swych gości najlepszymi potrawami. Bardzo zaimponowała naszym hutnikom organizacja pracy w samej hucie, która wyeliminowała nerwowość, jaką tu i ówdzie daje się jeszcze zauważyć w naszej hucie jak i wiele innych rzeczy.

W programie kulturalno-wypoczynkowym znalazła się wycieczka na Jaworowy, gdzie na ten czas specjalnie uruchomiono wyciąg krzesełkowy. Zaś w programie spotkania, w którym uczestniczył cały kolektyw kierowniczy huty wraz z sekretarzem Komitetu Partyjnego tow. **Czudkiem**, prezesem Związków Zawodowych tow. **Wałachem**, prezesem organizacji młodzieżowej tow. **Frankiem**, kierownikiem Zakładu Wielkopiecowego tow. **Kuczerą**. Zaproszono na występy iluzjonistę, także zresztą pracującego na Wielkich Piecach **Karela Krieża**. Trzeba przyznać, że zaprezentował on wiele bardzo ciekawych numerów, które zadziwiły naszych hutników a dodać tu należy, że ten świetny iluzjonista jest brygadzistą...

Bardzo miłym gestem, ze strony gospodarzy była wycieczka do Cierlicka, gdzie złożono kwiaty pod pomnikiem Żwirki i Wigury, w miejscu, gdzie we wrześniu 1932 roku obydwaj zginęli. Ostatnim akordem była wyprawa aż w Wysokie Tatry, gdzie przed paroma laty w Szczyrbskim Plesie odbywały się mistrzostwa FIS-u.

W ramach rewizyty, już w tym tygodniu wielkopiecownicy Trzyńca gościli u nas w Kombinacie. Tak się złożyło. Oczywiście, iż wielkopiecownicy z Trzyńca zapoznali się z pracą naszego piątego wielkiego pieca, potem było spotkanie z kolektywem tego zakładu, następnie pokazano gościom Wieliczkę, Wawel i szereg innych obiektów zabytkowych w Krakowie. Nasi wielkopiecownicy uczynili wszystko co było w ich mocy ażeby zrewanżować się za gościnność okazaną im w Trzyńcu. Sądzę, że się im to udało. W grupie gości był **Józef Chwozdowicz**, który opiekował się naszymi hutnikami, był także inż. **Bogusław Stonawski**, kierownik V wielkiego pieca, który był przewodnikiem delegacji w Trzyńcu.

W czasie towarzyskiego spotkania w klubie „Kuźnia", w którym uczestniczył kolektyw kierowniczy Zakładu Wielkopiecowego i pracownicy z żonami omówiono dalsze kontakty, które powinny przynieść obydwu stronom spore korzyści. **(M. Ol.)**

Zakopiański „Hutnik" — na finiszu

Wrześniowy dzień, ale brzydki i słotny, jak w listopadzie. Jeszcze i to przeszkadza dodatkowo budowniczym domu wczasowego „Hutnik" w Zakopanem, nie wszystkie roboty można bowiem wykonywać pod dachem. Lico muru wykłada się kamieniem, a wyżej położone partie muru otrzymają drewniane obicie. Zbrojarze kończą prace przy płycie, pod którą znajdzie się magazyn paliwa. Jest także jeszcze trochę roboty przy dachu krytym gontem. Prac tych nie da się przyspieszyć, bo stale leje. Kapie ludziom za kołnierz. Zimno. Warunki są więc bardzo trudne.

Z kierownikiem budowy **Stanisławem Nalepą** robimy mały obchód jego gospodarstwa. Dużo tu się zmieniło w ciągu ostatnich miesięcy. Bez przesady można powiedzieć, że zaczął się finisz, dominują już tylko roboty wykończeniowe — dekarskie, tynkarskie, posadzkarskie. Wiadomo jakie to wszystko czasochłonne. Trzeba się przyłożyć i dokładnie prace wykonać, każda bowiem usterka w robotach wykończeniowych mogłaby zepsuć końcowy efekt. A „Hutnik" musi być wizytówką naszego Kombinatu i świadectwem dobrej inwestycyjnej roboty huty pod Giewontem.

— *Żebym miał więcej ludzi, nie muszą to być dobrzy fachowcy, u nas się nauczą roboty* — żali się Stanisław Nalepa. — *Na budowie jest dziś 24 ludzi, w dodatku nie wszyscy mają chęć do pracy. Obiobków mi tu nie potrzeba. Żadnego z nich pożytku, tylko ludzi demoralizują... Przydałoby się więcej, no powiedzmy, 40 pracowników, a budowa ruszyłaby z kopyta.*

— Jakich specjalności najbardziej wam teraz potrzeba?

— *Szczególnie murarzy, posadzkarzy, fliziarzy, cieśli i stolarzy. Bardzo proszę zakłady i wydziały huty o delegowanie do Zakopanego ludzi o tej właśnie specjalności. A w każdym razie — solidnych, poważnych pracowników, którzy nie patrzą tylko „urwać się" do Zakopanego, wypocząć lub popić. Trzeba mi ludzi do roboty.*

Rozumiem rozgoryczenie kierownika, któremu brakuje pracowników, a tu taki jeden z drugim „ochotnik" do niczego się nie nadaje. Przyznaje jednak Nalepa, że wielu delegowanych pracowników może być przykładem. Pracują solidnie, dają z siebie tyle, na ile ich stać. Pochwała należy się **Franciszkowi Sojce** z ZB. Dobrze pracują: **Piotr Aksamit, Franciszek Nosal** i **Janusz Gawełczyk** z W-90. Duży, rzetelny wkład pracy wnoszą przedstawiciele „patrona", tj. Zakładu Wielkopiecowego — **Jan Nawalaniec, Jerzy Ciepała, Józef Małota.**

— *Gdybym takich jak oni miał więcej, hm, spokojnie mógłbym mówić o „Sylwestrze" w zakopiańskim „Hutniku"* Są to słowa St. Nalepy.

Wszystko w tej chwili zależy tylko od ludzi. Budowa zaopatrzona jest we wszystko co konieczne do sprawnego jej zakończenia, nie brakuje materiałów, jest gotowa stolarka, parkiet. Tylko robić! Myślę, że nikogo nie trzeba specjalnie mobilizować i zachęcać. Stawka jest duża — nowy, piękny dom wczasowy w zimowej stolicy Polski, o ponad 100 miejscach, położony w samym centrum Zakopanego. To mówi samo za siebie. Jeżeli się przyłożymy i nie poskąpimy hutniczego serca, już za parę miesięcy będziemy mogli powiedzieć: **„jadą na wczasy do Zakopanego, do naszego „Hutnika". Jest w nim zawarta i moja własna, osobista „cegiełka".**

Zanim co, popatrzmy na tę budowę łaskawszym okiem. Powiedziałem, że nie brakuje na niej niczego poza... ludźmi. No, niezupełnie. Przydałby się obiecany dawno wyciąg typu „pionier". Mała rzecz, a istotna. Myślę, że „patron" obiektu postara się o dźwig, co przyspieszy i ułatwi pozostałe roboty. Na postawę ludzi liczę zaś na pewno!

JERZY DANEK

Ich praca to nasze wygodniejsze mieszkania i piękniejsze osiedla

W tym miesiącu Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie (dawny DZBM) obchodziło jubileusz 25-lecia działalności.

Przedsiębiorstwo zaledwie o trzy lata młodsze od naszej dzielnicy rosło i rozwijało się razem z nią, a rzeczowe efekty pracy jego załogi są widoczne na każdym kroku — piękniejące tereny zielone, uporządkowane podwórka, wygodniejsze mieszkania. Z tej okazji Redakcja przeprowadziła rozmowę z długoletnim dyrektorem PGM, znanym działaczem społecznym i politycznym, odznaczonym z okazji jubileuszu Złotą Odznaką za zasługi dla Ziemi Krakowskiej — towarzyszem TADEUSZEM CADEREM.

— *Władacie ogromnym majątkiem. Prawie pół dzielnicy oddano waszej pieczy.*

— Tak, majątek narodowy powierzony nam, to 700 budynków mieszkalnych i użytkowych o łącznej powierzchni 1 miliona 400 tysięcy metrów kwadratowych, a wartość finansowa odnotowana w księgach składników majątkowych wynosi 3.422 miliarda złotych. No i obszar, na którym gospodarujemy jest też niemały — wszystkie osiedla od ul. Kocmyrzowskiej w kierunku Placu Centralnego i Kombinatu to nasze tereny działania.

— *Wasz teren działania to już „stara Huta" — jak mawiają mieszkańcy...*

— ...jeśli po 30 latach można mówić o budynkach wznoszonych w niebywałym pośpiechu, że są stare, to jeszcze nie oddaje rzeczywistej sytuacji. Od początku istnienia przedsiębiorstwa — wówczas w 1953 r. ADM — remonty i usuwanie usterek były naszą zmorą. Trzeba pamiętać, że w tamtych latach usterek budowlanych w przejętych w zarząd budynkach mieszkalnych było co niemiara, zwłaszcza, że odbiory tych budynków odbywały się masowo, a więc pobieżnie, często na „słowo honoru" kierownika budowy. W miarę upływu lat i przyrostu nowych obiektów gwałtownie rosną potrzeby mieszkańców, ludzie chcą mieszkać wygodniej, ładniej, więc sfera usług rozwija się z roku na rok. Średnio wykonujemy około 9500 zleceń prywatnych, rocznie w granicach 12 milionów złotych, jeśli chodzi o wartość finansową. Ale to jeszcze nie wszystko, jeśli dziś możemy powiedzieć, że potrzeby remontowe zabezpieczamy własnym potencjałem, to za tym stwierdzeniem kryją się roboty instalacyjne, wodociągowe, kanalizacyjne, dekarskie, blacharskie, malarskie, stolarskie, murarskie, posadzkowe, no i konserwacja, regeneracja i ciągłe zagęszczanie 87 hektarów terenów zielonych przydomowych.

— *Mieszkaniec płacący czynsz chce mieć zabezpieczony porządek : wygodę, ciepło, wodę i czystość; do tego trzeba armii ludzi.*

— Cała nasza załoga, łącznie z dynamicznie rozwijającym się zakładem remontowo-budowlanym liczy około 900 osób, w tej chwili powiększa się jedynie służba inżynieryjno-techniczna. Większość codziennych problemów rozwiązują gospodarze domów. Większość z nich to naprawdę ofiarni, oddani swojej pracy ludzie choćby tacy wieloletni pracownicy jak **Bienkowska, Florczyk, Delińska, Kopyt, Dyduła, Nems, Krawczyk, Trzoniec, Nowak, Gmińska, Tomal, Puchalska...**

— *...Stop. Widzę, że dyrektor zna wszystkich swoich gospodarzy domów.*

— Znać, to znam. Ale wymieniłem w pierwszej kolejności tych najlepszych, najdłużej z nami związanych; tych, którzy łącznie z organami samorządu mieszkańców przyczynili się do tego, że w minionym 25-leciu uzyskiwaliśmy wysokie lokaty na szczeblu wojewódzkim jak i krajowym. Wystarczy wspomnieć, że zdobyliśmy 5-krotnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym i na stałe — sztandar Ministra i ZG naszego związku.

— *Nie chcę kwestionować tych ewidentnych dowodów waszej dobrej pracy, ale mimo wszystko słyszy się krytyczne uwagi mieszkańców, niezadowoleni piszą listy...*

— Nie przeczę. Na przestrzeni tych lat musieliśmy rozwiązać wiele technicznie trudnych problemów, które doskwierały mieszkańcom i utrudniały im życie. Były to problemy niedogrzania mieszkań, braku komórek piwnicznych, budynki ze wspólnymi gazomierzami i licznikami elektrycznymi, ścieralnych posadzek, przeciekających ścian i dachów i wiele innych. Ale to już mamy w zasadzie za sobą. Teraz rodzą się nowe problemy, które mam nadzieję, udaje się nam jak dotąd rozwiązywać bez większych problemów, a to głównie dzięki dobrej współpracy i pomocy ze strony MPEC, MPWiK, Zakładów Energetycznych, MPRI i KPISiE, że wymienię tych kontrahentów, z którymi na codzień pracujemy, bo muszę powiedzieć, że pomocy udzielają nam także przedsiębiorstwa budowlane pionu centralnego, to jest KBM, Budostal, PKM „Budostal", KZBiŻ, KPGMB.

— A narzekania będą zawsze, bowiem wymogi ludzi ciągle rosną, a nasze możliwości niestety nie zawsze. Dla przykładu podam, że czynsze mieszkańców pokrywają zaledwie w 50 procentach nasze wydatki na ciepło, konserwacje i remonty, resztę dofinansowuje budżet miasta. Ale to już zupełnie odrębny problem.

— *Dwudziestopięciolecie było zapewne okazją do pierwszych podsumowań i wytyczenia planów na przyszłość.*

— Nie było zbytniego fetowania, uhonorowano załogę za dobrze spełniony obowiązek. Jubileusz przedsiębiorstwa był bowiem jednocześnie jubileuszem wielu jego pracowników, m. in. *Zofii Indry, Zofii Jamki, Krystyny Jaworskiej, Zofii Marcinek, Franciszka Mazurkiewicza, Natalii Nemś, Haliny Ptasznik, Marii Pudełek, Krystyny Skrzyszewskiej, Janiny Szwejkowskiej, Władysławy Tomal, Janiny Trzeciak, Józefy Tylińskiej* — którzy przez cały ten okres pracowali w przedsiębiorstwie, wkładając w jego rozwój wiele serca, wysiłku i inicjatywy.

— Kilkudziesięciu pracowników otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, m. in. tow. tow. **Bolesław Kozioł** i **Jerzy Marzencki** zostali udekorowani Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, **Tadeusz Pawłowski** — Złotym Krzyżem Zasługi, **Józef Zięba** — Srebrnym Krzyżem Zasługi i **Jerzy Chudzikiewicz, Jerzy Fiołek, Stefan Kurowski, Natalia Nemś, Jan Porębski** i **Adam Żak** — Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Ponadto nadano Złote i Srebrne Odznaki za pracę społeczną dla m. Krakowa, 18 pracowników otrzymało odznakę „Budowniczy Nowej Huty" i kilku innych branżowe odznaki i wyróżnienia. Uchwałą KSR 31 pracowników nadano tytuły „Zasłużony pracownik PGM Nowa Huta".

Jeśli chodzi o nasze najbliższe zamierzenia, są to:

— dokończenie bazy zaplecza produkcyjno-technicznego i socjalnego,

— rozwijanie własnej bazy wypoczynkowej,

— rozszerzanie zakresu świadczonych usług remontowych w zakresie wyposażenia mieszkań.

— *Dziękując za rozmowę życzę załodze dalszych osiągnięć i zadowolenia z wykonywanej pracy, która służy każdemu z nas, ułatwiając, polepszając nasze warunki codziennego życia.*

Rozmowę przeprowadził:

LUDWIK MIKRUT

NA UTRZYMANIU MAMUSI

— *Miałam pracować w przedszkolu — mówi Ewa B.*

— *A jakie ma pani kwalifikacje?*

— *Szkołę podstawową.*

— *A inna praca nie odpowiadała by pani?*

— *Chcę do kuchni...*

— *Zgłosi się pani na Sebastiana do Biura Zatrudnień po skierowanie.*

Ewa ma 22 lata i przez ostatnie dwa lata nigdzie nie pracowała zawodowo. Na pytanie: z czego się utrzymuje — petentka uśmiecha się zdawkowo, pozostawiając pytanie bez odpowiedzi. Nie posiada również dowodu osobistego. Podobno zaginął kilka miesięcy temu... Ale na zakończenie rozmowy z Komisją — nazwijmy ją po imieniu — ds. zatrudnienia pasożytów — obiecuje solennie że na Sebastiana przyjdzie, a o dowód też niedługo się postara.

W ten pierwszy czwartek września Komenda Dzielnicowa MO wezwała na spotkanie z Komisją ponad dwadzieścia osób dłuższy czas nigdzie nie pracujących. Zgłosiło się kilkunastu. Mają szansę dokonania generalnego zwrotu w swoim życiu — podjęcia normalnej pracy zawodowej. Dysponowano wolnymi etatami w kilku największych zakładach pracy na terenie Nowej Huty: w Kombinacie im. Lenina, Cementowni, Zakładach Przemysłu Tytoniowego, Budostalu, Elektrociepłowni, MPO. Propozycje były różnorodne, każdy mógł wybrać coś odpowiedniego dla siebie. Ale nie wszyscy mogli wyobrazić siebie w zorganizowanym zakładzie, obowiązującej dyscyplinie. Bo...

Dwudziestoletni Marian W. od dłuższego już czasu pomaga rodzicom.

— *Jak duże gospodarstwo mają rodzice* — pyta przewodniczący Komisji.

— *Chyba 70 arów.*

— *A rodzice?*

— *Ojciec jest na rencie.*

— *I wszyscy utrzymujecie się z tego poletka? A jest przynajmniej co na tej działce robić?*

Cisza. W końcu solenne przyrzeczenie: *Będę pracował.*

— *Tak, to konieczne. Poza tym* — przypomina inspektor MO — *będziecie mieć rozprawę w sądzie za bójkę.*

— *A w takich wypadkach* — dodaje przewodniczący Komisji — *dla tych, co lekceważą pracę, nie możemy nic innego wymyśleć jak więzienie.*

Tego dnia jeszcze kilku młodych i zdrowych mężczyzn tłumaczyło... że te najnowsze dżinsy i koszula, to dzięki mamusi. Na utrzymaniu mamuś, wspaniałomyślnych żon i wszelkiego rodzaju pociotków pozostaje bowiem w naszej dzielnicy około 400 osób. Oczywiście są to wielkości przybliżone przez statystykę. Tych nie ujętych w żadne statystyczne wielkości jest zapewne jeszcze więcej. Nie można całej tej grupy ludzi oceniać ogólnikowo — pasożyci społeczni. Znajdują się bowiem wśród nich różni i różne są przyczyny ich przedłużającego się urlopu. Bo jednoznacznym stwierdzeniem nie można zaklasyfikować na przykład technika geodetę o słabym wzroku, który od ośmiu miesięcy nie znajduje dla siebie odpowiedniej pracy. Czy też anemicznego Andrzeja. Ależ zasiłek chorobowy, powiedzą rozważnie, gdyby pracował...

To wszystko prawda. Jednak należy wziąć humanitarną poprawkę, że losy ludzkie różnymi chadzają drogami. Dlatego też Komisja złożona z pracowników Prokuratury, Urzędu Dzielnicowego MO, Biura Zatrudnień każdy przypadek traktuje indywidualnie i ma za zadanie pomóc tym, którzy „zagubili się" w życiu. Takie dwustronne spotkania odbywają się w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Z tej szansy można więc skorzystać.

HENRYKA ROSIEK

Wspólnym wysiłkiem

Gdy weźmiemy pod uwagę zajęcie piątego miejsca i uzyskane tym sposobem 25.000 tys. zł dla osiedla, wówczas zrozumiemy jak bardzo dużo pracy włożyli ci, którzy stanowią społeczny aktyw tego osiedla. Sekretarz Komitetu Obwodowego **Maria Szymuś** powiedziała: „Tylko wzajemne zrozumienie i pomoc Komitetu Opiekuńczego, którym są Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach pomogły nam w tym sukcesie".

Ponieważ w dniu 11-go bm. miało miejsce jednocześnie otwarcie nowo przydzielonego lokalu dla działalności tego Komitetu Osiedlowego, była więc podwójna okazja do świętowania sukcesów. Tak więc oprócz całego aktywu politycznego i społecznego Zakładów Tytoniowych spotkali się przy wspólnej herbacie: Kierowniczka Rejonowej Obsługi Mieszkańców **Honorata Gluzicka**, por. Komendy Dzielnicowej MO **Henryk Grądkiewicz**, Komendant ORMO **Henryk Kruszyński** i wielu innych bez których pomocy praca w osiedlu byłaby niemożliwa. Spotkanie, które miało mieć charakter raczej relaksowy przekształciło się w roboczą naradę.

Z-ca przew. Komitetu Obwodowego **Antoni Łętocha** od wielu lat działający w tym komitecie, podkreślił: „Nigdy nie mielibyśmy takich sukcesów gdybyśmy nie działali zgodnie". **Janina Radwan** członek Komitetu Obwodowego powiedziała, że ważną sprawą jest zlikwidowanie w oknach wywieszanej bielizny a w to miejsce umieszczenie skrzynek z kwiatami.

Przew. Komitetu Osiedlowego **Jan Wojnarski** od 20 lat działający w tym komitecie, stwierdził, że piąte miejsce w Wojewódzkim Konkursie Mistrza Gospodarności to jeszcze nie jest ostatnie słowo, teraz ubiegać się będą o pierwsze miejsce... Oby tak było we wszystkich osiedlach!

URSZULA CISZEK

Dzieje wsi Mogiła — ze starych kronik

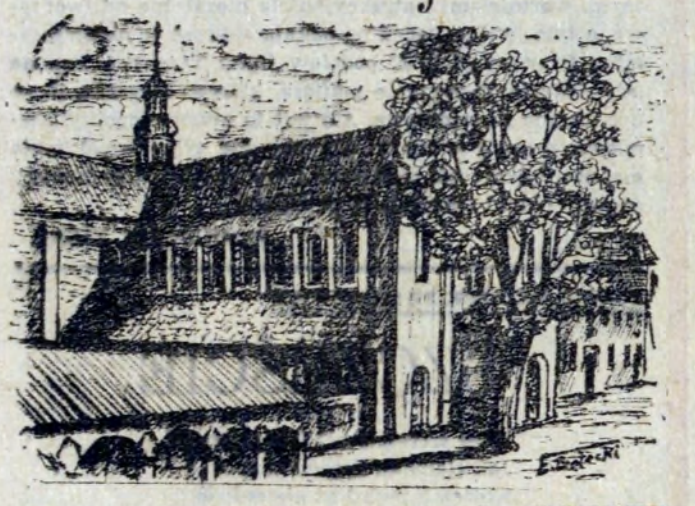

Rys. E. SOLECKI

Wieś Mogiła już od najdawniejszych czasów swoim charakterem odbiegała od typowych wsi polskich, w których rolę pana i władcy spełniał właściciel włości, dziedzic — mieszkający z dala od wsi, w otoczonym parkiem pałacyku lub dworze. Mogiła przez wiele wieków podlegała klasztorowi zakonu Cystersów. Przybycie do Mogiły Cystersów spowodował pan tych terenów, biskup krakowski Iwo Odrowąż. Biskup Iwo, sprowadzając tutaj zakonników (w 1223 roku) pragnął ziemiom już wtedy gęsto zamieszkałym, zapewnić rozwój gospodarczy, a mieszkańcom opiekę „moralną i duchową". Istotnie — pod rządami zakonników na wykarczowanych gruntach zazieleniły się pola, a wody uregulowanej rzeki Dłubni zostały użyte jako energia napędowa dla młynów i folusz. Początkowo w zakonie Cystersów byli wyłącznie cudzoziemcy (przeważnie Niemcy). Nie znali oni języka polskiego i byli oderwani od miejscowej ludności. Z czasem jednak kiedy przeważali już zdecydowanie zakonnicy polscy, Mogiła stała się również miejscem oddziaływań naukowych i (zgodnie z ówczesnymi wymogami) kulturalnych.

Klasztor w Mogile w swoich dziejach przeżywał wzloty — przeżywał również upadki. Bliskość Krakowa, który w ciągu wieków przechodził wiele burzliwych okresów spowodowanych waśniami własnych możnowładców i najazdami obcych — odbijała się ujemnie na klasztorze. Klasztor był pustoszony przez najazdy Tatarów w XIII wieku. Jednak szczególnie dotkliwie odczuła Mogiła oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana II Habsburga oraz wojnę szwedzką w 1655 roku. Oto fakty:

Po śmierci Stefana Batorego w 1586 roku, szlachta królem polskim wybrała Zygmunta Wazę, królewicza szwedzkiego. Inne stronnictwo, pod przewodnictwem rodu Zborowskich w 3 dni po elekcji Zygmunta, wybrało królem polskim Maksymiliana Habsburga. Powstał okres ostrych zamieszek między stronnictwami szlacheckimi. Maksymilian usiłował zdobyć broniony przez stronników Zygmunta III Kraków. Atak Maksymiliana nie udał się, ale przez czas oblężenia Krakowa, tzn. w ciągu czterech tygodni obozował w klasztorze, a jedenaście tysięcy jego wojsk rozłożyło się po okolicy. W tym czasie zostały spalone dwie klasztorne włości — Dąbie i Łęg. Była to oczywiście klęska i spustoszenie dla całego tego urodzajnego obszaru.

Czasy najazdu szwedzkiego zostały opisane przez kronikarza klasztornego Sebastiana Kleiczewskiego. Pisze on, że szwedzki komendant Krakowa Wirtz kazał pewnemu Żydowi i kupcowi z Krakowa podpalić budynki klasztorne. Na pomoc płonącej Mogile ruszył starosta Dębiński. Zorganizowało się również mieszczaństwo, na czele którego stanął krawiec Karbutowicz i kleryk Fryzel. W obozie polskim nie było jednak dyscypliny. W nocy 2 czerwca — po wielkiej hulance i pijaństwie, kiedy załoga polska była zmożona snem — Wirtz napadł na obóz mający bronić Mogiły. Grupie Szwedów udało się cichaczem zabrać konie, które pasły się na łące w Krzesławicach, tak że jazda polska nie miała czego dosiadać. Zaskoczenie było ogromne. Opór Szwedom stawiała jedynie chorągiew Dębińskiego, nie zdołali jednak opanować trudnej sytuacji. Większość wojsk poszła w rozsypkę. 100 ludzi poległo, wielu potopiło się w stawach.

Długo odczuwał klasztor i miejscowa ludność skutki owej klęski.

(AK)

„wiedza umacnia przyjaźń"

Wśród różnych form popularyzujących wiedzę o Kraju Rad są różnego rodzaju konkursy sprawdzające wiadomości o naszym sąsiedzie. Tegoroczny konkurs pod hasłem „Wiedza umacnia przyjaźń" prowadzony był wśród młodzieży pracującej w naszym kombinacie. Jego organizatorami byli: Zarząd Fabryczny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Zarząd Fabryczny Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej oraz Związkowa Rada Kombinatu.

W eliminacjach startowało ok. 200 osób. Były one przeprowadzone m. in. w czasie tegorocznych obozów wypoczynkowych młodzieży. Tematyka była bardzo szeroka. Obejmowała zarówno historię, osiągnięcia gospodarcze, polityczne i kulturalne jak też np. sukcesy w kosmosie. Oczywiście wymagana była też wiedza o działalności TPPR.

W czasie finałowych rozgrywek na szczeblu ogólnohutniczym młodzież wykazała się wysokim poziomem wiedzy. W Domu Kultury Kombinatu, gdzie przeprowadzono finałową imprezę jury konkursu minimalną przewagą przyznało pierwsze miejsce **Janowi Szewczykowi** pracownikowi pionu TE. Drugie miejsce zajął **Ludwik Nowak (EI)**, trzecie **Leszek Wyrwał.** Kolejne miejsca zajęli: **Zdzisław Ziobrowski, Halina Otto i Krzysztof Macka.** Otrzymali oni cenne nagrody rzeczowe oraz prawo startu w rozgrywkach na szczeblu centralnym.

Tak więc liczymy, że reprezentując nasz kombinat, osiągną dobre wyniki w finałowych zmaganiach. Tego im zresztą życzymy.

fot. **O. HUTNICKI**

„Beli Mugri" z Kocani czyli folklor Macedonii

Kontakt pomiędzy Domem Kultury małego miasteczka Kocani w Macedonii (Jugosławia) i Domem Kultury Kombinatu HiL nawiązany został w ubiegłym roku. Inicjatorem współpracy był Blagoj Lazarowski, plastyk zatrudniony w DKK HiL, ożeniony z Polką, a pochodzący z Kocani. Podpisano więc stosowne porozumienie i jeszcze w ubiegłym roku koncertowały w Kocani zespoły artystyczne DDK HiL. Koncert spotkał się z uznaniem. We wrześniu w rewanżu przyjechali do Krakowa członkowie zespołów artystycznych z Domu Kultury w Kocani. Ich występ m. in. na płycie Rynku Głównego spotkał się z dużym uznaniem. Podobnie było i w tym roku. Właśnie w ubiegłym tygodniu w sali koncertowej Szkoły Muzycznej mieliśmy okazję usłyszeć wspaniałe pieśni ludowe Macedonii, oglądać tchnące autentyzmem tańce podziwiać oryginalne instrumenty. Słuchając gry na gajdach pięciu braci Stojanowów, oglądając takie instrumenty jak kiemany, tapan czy wiolina miało się wrażenie obcowania i współuczestniczenia w misterium ludowym. Tance, stroje i melodie nieskażone stylizacją są autentycznym obrazem utrwalonym przez zespół zmieniającej się już Macedonii. Wypełniona widownia nie szczędziła więc braw.

Oryginalne instrumenty muzyczne, piękne stroje i niezwykła muzykalność, wyczucie rytmu przez wykonawców ludowych pieśni — wszystko to zachwyciło naszą publiczność.

Zdjęcia: OKTAWIAN HUTNICKI

Współpraca będzie dalej kontynuowana. Mówił o tym w czasie uroczystej kolacji po koncercie dyr. ds. pracowniczych naszego Kombinatu, **BOLESŁAW SZKUTNIK.** Z dużym uznaniem o naszej gościnności i osiągnięciach mówił także dyrektor Domu Kultury w Kocani, **BORIS STOICZEW.** zapraszając zespoły hutnicze do Macedonii. Zresztą wyjazd taki zaplanowano już na przyszły rok. Tymczasem czeka kierownictwo artystyczne DDK poważna praca nad przygotowaniem dobrego, na wysokim poziomie artystycznym programu.

MIECZYSŁAW GIL

PROGRAM KLUBU FILMOWEGO „FORUM"

Przy Młodzieżowym Klubie Twórców Kultury „Forum" rozpoczyna działalność Klub Filmowy. W dniu 6 października br. w cyklu „Mistrzowie kina" wyświetlane będą filmy Alfreda Hitchcocka. Zobaczyć będzie można filmy „Szał" i „Intryga rodzinna".

W dniu 20 października przedstawiony zostanie portret reżysera Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego i jego filmy „Zapis zbrodni" i „Skazany".

Bliższych informacji o działalności Klubu Filmowego można się dowiedzieć w „Forum", tel. 230-15 lub 249-60.

ap.

GŁOS MŁODYCH GM

AKTUALNOŚCI

MŁODZIEŻ Z MPK — DZIECIOM

Wszyscy z pewnością znają Dom Dziecka im. Marii Konopnickiej w os. Szkolnym. Niestety zaglądamy tu dość rzadko, przeważnie dwa razy w roku — na 1 czerwca i z upominkami noworocznymi. A przecież wychowankowie Domu Dziecka mają wiele potrzeb i pragnień, o wiele trudniejszych do spełnienia, niż dla ich rówieśników mających normalne domy rodzinne.

Nic też dziwnego, że dzieci z os. Szkolnego tak radośnie przyjęły wiadomość o zorganizowaniu dla nich wycieczki po Krakowie. Organizatorem był ZSMP przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, a wycieczkowym pojazdem okazał się... stary, turystyczny tramwaj konny. Frajda więc była pełna. Dodajmy, że wycieczkę połączono z konkursem wiedzy o Krakowie i jego historii, co dostarczyło dzieciom dodatkowych emocji i przeżyć.

W imieniu dzieci, dyrekcja Państwowego Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej składa serdeczne podziękowania organizatorom za piękną wycieczkę, dziękując szczególnie — Aleksandrze Dobrowolskiej, Elżbiecie Leji, Marianowi Halko i Andrzejowi Turkowi.

Okazuje się, że młodzieżowe organizacje mają naprawdę ogromne pole do popisu. Należy jedynie trochę pomyśleć, wykazać nieco inwencji, inicjatywy, a rezultaty mogą być piękne, choć niewymierne w złotówkach... (dr)

KLUB MŁODYCH — FILMOWCOM AMATOROM

Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta" zaprasza do współpracy wszystkich interesujących się powstawaniem filmów, problemami reżyserii, operatorstwem. Dla początkujących organizowane są kursy specjalistyczne. Do dyspozycji sprzęt filmowy, ciemnie. Czekamy na wasze scenariusze, propozycje. Dnia 6 października o godzinie 18.30 odbędzie się spotkanie członków i kandydatów w siedzibie Klubu w Klubie Młodych os. Młodości 1 tel. 436-90, 840-97.

Ponadto przypominamy, że zajęcia w Klubie Filmowym odbywają się w każdy wtorek i piątek w godzinach od 18.00 do 22.00. Nie zapomnij! Przyjdź do nas!

KLUB MŁODYCH — MIŁOŚNIKOM TEATRU I SZTUKI AKTORSKIEJ

— Jeżeli interesuje Cię teatr, sztuka sceniczna w różnych jej odmianach, a także film, telewizja

— Jeżeli uważasz, że masz coś do powiedzenia, do pokazania

— Jeżeli chcesz być współtwórcą młodej kultury

— Przyjdź do nas! Czekamy!

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1 TEL. 436-90, 840-97.

Może do kina?

„JOE VALACHI". Reż. **Terence Young.** Film prod. francusko - włoskiej. W rolach głównych: **Charles Bronson, Mario Pilar, Lino Ventura** i inni.

Jest to kolejny film „mafijny" na naszych ekranach. Obok dwóch części „Ojca chrzestnego" zapewne najgłośniejsze dzieło z tej serii. T. Young przedstawia dzieje słynnej mafii nowojorskiej „Cosa Nostra", zrekonstruowane na podstawie zeznań gangstera Josepta Valachiego, który w roku 1963 będąc w więzieniu złamał święte prawo milczenia i sypnął całą mafię nowojorską. Warto zobaczyć film, aczkolwiek ustępuje on bezsprzecznie zarówno formą, jak i treścią filmowi Coppoli „Ojciec chrzestny".

Z prasy: „Sukces »Ojca chrzestnego« leży u źródeł literackiego i filmowego nurtu mafijnego w Europie i USA. O ile jednak sukces »Ojca chrzestnego« tłumaczyli się istotnymi wartościami i atrakcyjnością niezależną od tworzywa, o tyle jego następcy poszukują sukcesu w obrębie samego tworzywa ( ). U podstaw filmu Terence'a Younga leży dokument: zeznanie mafiosa, którego biografia może być uznana za wzorcową. Ale jest to utwór niepełny, częściowa prawda o mafii: Valachi zna tylko część życia mafiosa, tylko część wydarzeń i ma na ich temat osobisty pogląd" (Alain Garsault — „Positif")

BOGUSŁAW ZIĘBA

URSZULA CISZEK FRANKIEWICZ

SZCZĘŚCIE

Moje szczęście zawisło w próżni
Jak złamany drogowskaz...
Któremu podróżni nie mówią
„Dzień dobry ani do widzenia".
Westchnęłam, zadrżało —
Spadło meteorem.
Zaświeciło i zgasło.
Nie do uwierzenia...
Że mogło żyć tak krótko.

ŚMIECHU TO ZDROWIE

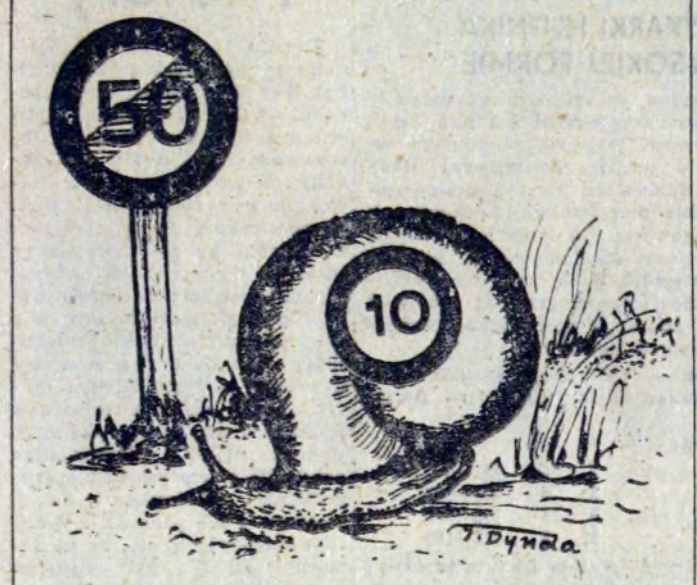

Rys. J. DYNDA

Złe duchy w akcji

Dawno temu czytałam niezwykle smutną bajkę, w której wszystkie wysiłki i życzenia ludzi niweczyły złe duchy. W naszym kraju duchy nie mają racji bytu, ale ich rolę, zwłaszcza tych złych, z powodzeniem przejęli ludzie.

Sporo kompetencji złych duchów odziedziczyła nasza kochana telewizja. Zwłaszcza, że zatrudnia cały sztab społecznych ankieterów i doskonale orientuje się, które upodobania telewidzów należy wykorzenić. Do przeszłości już należy zlikwidowanie ogromnie popularnego programu „Poznajmy się", czy transmisji „Podwieczorków przy mikrofonie" albo odwrócenie do góry nogami „Wielkiej gry". Ale inwencja redakcji programowej TV nie zna granic i w dalszym ciągu świetnie spełnia rolę złych duchów.

Oto na przykład telewidzowie domagali się przedłużenia zaledwie 15-minutowych odcinków teleturnieju „Kółko i krzyżyk", programu nie tylko pełnego emocji, ale i wielce pouczającego z oświatowego punktu widzenia. W odpowiedzi TV zmniejszyła częstotliwość nadawania tego teleturnieju. Nie oglądaliśmy go już co tydzień, ale co dwa a nawet co trzy tygodnie. Aby ostatecznie telewidzom odechciało się oglądać to co lubią, „Kółko i krzyżyk" wyrzucono z programu całkowicie.

Ciekawe, co TVP da nam wzamian? Prawdopodobnie pogadanki na temat szkodliwości rozpieszczania telewidzów... (eta)

Spostrzeżenia

★ *CZYTANIE publikacji w „Głosie Nowej Huty" przez niektórych: CZY TA NIE zbyt odważna? CZY TA NIE zbyt lakiernicza?*

★ *Przykazanie redaktora naczelnego „G.N.H.": — Dbajmy o to, aby artykuły publikowane w naszej gazecie były dla Czytelników artykułami pierwszej potrzeby.*

★ *Gazeta stronnicza? A ile ma stron?*

★ *Jedni pracują dlatego, że im płacą, innym płacą dlatego, że pracują. Wolę tych drugich.*

★ *Bywałem już rugany za błędy, które potem rugający uznawali za swoje osiągnięcia.*

★ *Czasem trudno wyjść z twarzą nie nadstawiając głowy.*

★ *Jeżeli ruszasz głową potakując, to wcale jeszcze nie znaczy, że ruszasz głową.*

★ *Epokę dobrych robotów musi poprzedzić epoka dobrej roboty.*

★ *Zanim przejdziemy na zdalne sterowanie przedsiębiorstwami, musimy zapewnić kierowanie zdolne.*

JAWA

„DZIEŃ BUDOWLANYCH"

— Proszę o uśmiech...

Rys. J. DYNDA

NERWOWY KIBIC

Przejścia, wymiany, transfery.
Skończyć z tym! Grać do cholery!

CZYJA WINA

Stalowni kominy na kafary:
— Zapylają barany, a my zbierzem smary.

OSIEDLOWY GALIMATIAS

Duży pośpiech w budownictwie
Czyni zamęt w nazewnictwie.
Dwa osiedla siebie blisko
„Na Lotnisku" i „Lotnisko"
Mają wspólne kłopotanie
Przez głupie „obierzmowanie".

Pijany pirat

Kronika sądowa

Bolesław D. przed kilkunastoma miesiącami kupił fiata 125 p. Cieszył się udogodnieniami, które fakt posiadania samochodu przynosił. Każdego rana siadał za kierownicą i jechał do pracy, popołudniem wracał. Tego dnia także wszystko zaczęło się jak zwykle.

Przyjechał do pracy punktualnie. Nawet miał zamiar solidnie popracować, ale z tego zamiaru nic nie wyszło. W biurze zdarzyła się jakaś okazja, którą należało oczywiście uroczyście uczcić. Czczono zaś w sposób konwencjonalny i — jeżeli zważyć, że popijawa odbywała się w miejscu pracy — przez stosowne przepisy zabroniony. Opróżniono jedną butelkę, potem drugą, w końcu trzecią.

Nastrój był miły i tak bardzo sympatyczny, że ani się obejrzano jak minęła godzina 15 i można było oficjalnie biurka zamykać. Bolesław D. mocno już zawiany ani myślał korzystać z miejskich środków komunikacji. Przed biurowcem stał przecież samochód pana urzędnika, a on sam mniemał, że jest tak znakomitym kierowcą iż te kilka wypitych kieliszków nie jest w stanie niczemu i nikomu zagrozić.

Wziął kluczyki i zaprosił na przejażdżkę kolegę z biura, który był jednocześnie sąsiadem właściciela fiata. Pojechali...

Początkowo wszystko szło nawet dobrze. Gdy znaleźli się jednak na ulicy Nowohuckiej, Bolesław D. stracił panowanie nad kierownicą i gwałtownie zjechał na lewy pas jezdni. Z naprzeciwka nadjeżdżał duży, ciężarowy star.

Kierowca stara widząc co się dzieje gwałtownie nacisnął na hamulec i skręcił jednocześnie na pobocze. Mimo jednak tych manewrów doszło do bocznego zderzenia wozu ciężarowego z wozem osobowym.

Po zderzeniu stan fiata był opłakany. Rozbita maska, wybite szyby. Uszkodzeniu, stosunkowo jednak nie tak groźnemu, uległ również star. Na szczęście ludzie — chociaż nikt nie wiedział w jaki sposób — nie odnieśli żadnych obrażeń.

Bolesława D. odwieziono do stacji pogotowia ratunkowego celem pobrania krwi. Wynik analizy był przerażający. U kierowcy stwierdzono aż 2,1 promille alkoholu we krwi.

Znalazł się nasz pijak-kierowca na ławie oskarżonych. Prokurator formułując zarzuty stwierdził m. in.: „...podkreślić należy, że Bolesław D. sposobem swej jazdy po ulicach miasta sprowadził realne i bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu i zdrowiu ludzi".

Sąd postanowił winnego wypadku na ul. Nowohuckiej ukarać rokiem i 6 miesiącami pozbawienia wolności oraz orzekł także zakaz prowadzenia przez Bolesława D. pojazdów mechanicznych na okres lat 3.

Pijak, który swym bezmyślnym postępowaniem naraził nie tylko swoje, ale także życie innych ludzi, znajduje się za kratkami. Na marginesie tej jednak sprawy trudno nie zwrócić uwagi na fakt, że w ostatnim czasie coraz bardziej alarmujący staje się stan bezpieczeństwa na naszych drogach. Rośnie ilość kierowców, którzy decydują się na jazdę w stanie nietrzeźwym. Nie ma dnia, aby milicja nie zatrzymała kilku panów, którym wydaje się, że wódka i samochód nie stoją ze sobą w sprzeczności. Nie pomagają apele, nie pomagają przykłady autentycznych nieszczęść spowodowanych przez pijanych posiadaczy samochodów. Coraz głośniej mówi się więc o zaostrzeniu sankcji karnych, o konieczności zdecydowanej walki z drogowymi piratami. Bo gdzie jak gdzie, ale tam gdzie w grę wchodzi ludzkie życie i ludzkie zdrowie, pobłażliwość jest najgorszym rozwiązaniem.

J. HAŃDEREK

W CO TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 13.45, 18.00 i 20.15 „Trzy dni Kondora" prod. USA, dozwolony od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 29 bm. do 2 paźdz. br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Miłość kapitana Branda" prod. hiszpańskiej, od 15 lat, od 3 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Z podniesionym czołem" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 28 bm. do 1 paźdz. br. godz. 13.45, 18.00 i 20.15 „Ofiara namiętności" prod. hiszpańskiej, od 18 lat, od 2 do 4 paźdz. godz. 13.45, 18.00 „Nieuchwytny morderca" prod. włos. od 18 lat, od 2 do 4 paźdz. br. godz. 20.00 „Barbara Radziwiłłówna" prod. polskiej, b/o, od 5 do 8 paźdz. godz. 13.45, 18.00 i 20.15 „Mam dingo" prod. włoskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 28 bm. do 1 paźdz. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Skrzydełko czy nóżka" prod. francuskiej, b/o, od 2 do 4 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Morderca samotnych kobiet", prod. NRD, od 18 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ucieczka gangstera" prod. USA od 18 lat.

SFINKS od 28 bm. do 2 października godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Cenny depozyt" prod. francuskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

30 bm. godz. 18.00 „Ciężkie czasy" (przedstawienie zamknięte), 1. X. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skałka", 2 bm. teatr nieczynny, 3 i 4 X. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 5 X. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 6 X. godz. 11.00 „Pyza na polskich dróżkach" (bajka).

Koło nr 23 ZBoWiD oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik" zapraszają dnia 10. X. o godz. 18.00 do Klubu „Kuźnia" osiedle Złotego Wieku 14 na wieczornicę z okazji XXXV-lecia Ludowego Wojska Polskiego. W części artystycznej film pt. „Za Wolność Waszą i Naszą".

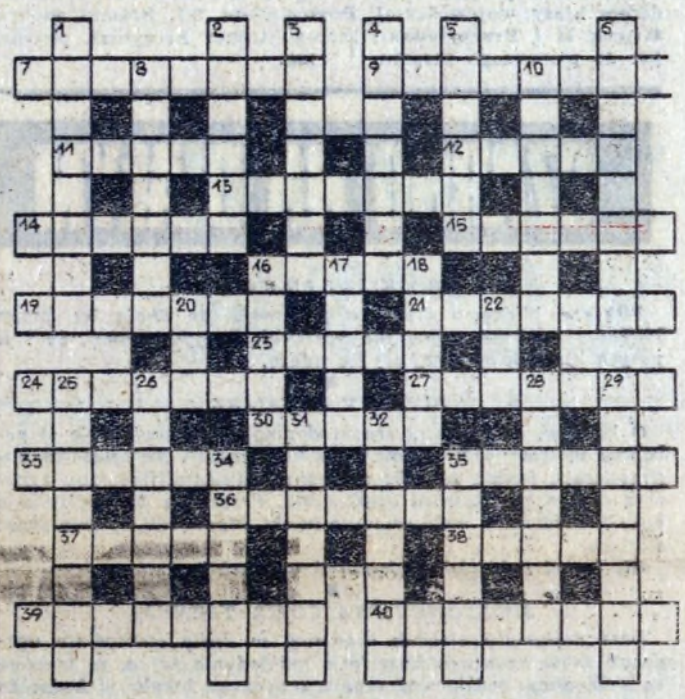

Poziomo: 7 pisarka angielska, autorka wielu powieści kryminalnych i sztuk teatralnych, 9. dolna część słupka kwiatu, 11. ziarno znajdujące się w łupinie lub pestce owocu, 12 oficer (już sztabowy), 13. italska bogini płodności i urodzaju, później losu i szczęcia, 14. instrument strunowy szarpany, o sześciu strunach, 15. może być schabowy, mielony itp., 16. góry w pn.zach. Afryce, 19. skrawek, ścinek, zrzynek, 21. zwą go mecenasem, 23. pierwwiastek chem. (dodatek stopowy stali), 24. w muz. tempo spokojne, dość wolne, 27. słynny długodystansowiec czeski, zdobywca 3 złotych medali na olimpiadzie w Helsinkach, 30. jezioro w pd.-wsch. Afryce, 33. wyścig na krótkich dystansach (do 200 m.), 35. pałeczka dyrygenta, 36. zbrojownia, 37. szacowna gałąź sztuki widowiskowej, 38. adorator, kochanek, 39. krawcowa, bieliźniarka, 40. wysoko gatunkowa cienka tkanina wełniana o krótko strzyżonym włosie.

Pionowo: 1. młody lasek sosnowy, 2. zwrotka, 3. pisemne opracowanie jakiegoś zagadnienia lub dział jakiejś instytucji, 4. łódź okrętowa, 5. b. wolno chodzi, 6. odcinek zatokę lub zalew od morza, 8. stan w środk.-wsch. części USA, 10. mikroskopijny organizm zwierzęcy, 16. teren wodny, 17. pika, kopia, 18. znajdziesz ją w kominie, 20. nielegalna organizacja wojsk.-polit. zwalczająca władzę lud. w Polsce w latach 1945—47, 22. jednostka mocy, 25. faworyzowanie krewnych, ulubieńców przez osoby wpływowe, 26. sztuczne włókno do wyrobu tkanin i dzianiny, 28. Morawska, 29. piękno realizujące się praktycznie, piękny wygląd czego, 31. nazywano tak ogłoszenie w piśmie, anons, 32. ryba z rodziny okoniowatych, szara w niebieskie pręgi, 34. osłania walczącego przed ciosami, 35. klown.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 5 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 38

Poziomo: 1. imperator, 6. furażerka, 11. Eire, 12. impas, 14. kepi, 17. efekt, 18. zmora, 19. oprawca, 20. Olimp, 21. frant, 22. Iran, 23. palec, 26. lico, 29. notariusz, 30. kontrabas.

Pionowo: 2. mruk, 3. Erazm, 4. afera, 5. orka, 7. hegemonia, 8. przecinak, 9. melomania, 10. filantrop, 13. parasol, 15. stopa, 16. szafa, 24. amant, 25. ekipa, 27. koło, 28. ospa.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIAZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37 WYLOSOWALI:

1. Wiesław Smogorzewski, ul. Szeroka 38/4, 31-053 Kraków; 2. Wojciech Earan, wieś Wola Rogowska, 33-272 Dęblin, woj. Tarnów; 3. Janusz Kubas, os. Piastów 6/23, 31-815 Kraków.

UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

SPORT

Piłkarze Hutnika powiększają przewagę

Pomimo deszczowej pogody mecz rozgrywany na stadionie Wawelu obfitował w spore emocje. Postarali się o to zawodnicy obydwu zespołów. Zarówno dla Hutnika jak i Wawelu, było to bardzo ważne spotkanie. Zwycięsko wyszedł zespół hutniczy. Tym samym umocnił się na pierwszym miejscu w tabeli, mając 3 pkt. przewagi nad Unią Tarnów.

Wracając jeszcze do oceny meczu podkreślić należy dużą ofiarność i ambicję zawodników Hutnika. Poprawili oni też dyspozycję strzelecką. Gorzej natomiast zagrała obrona. Właściwie Wawel zdobył bramki po ewidentnych błędach obrońców (Glanowski, Gładysek). Stwierdzić jednak wypada, że Gładysek do przerwy grał bardzo dobrze, po przerwie natomiast „popisał" się nieudanymi interwencjami typowymi dla niego — jak to określają kibice — „gładyskami".

Na szczególne wyróżnienie zasłużyli **Kruszec** i **Sysło**. Zresztą są oni obok **Maciejowskiego** także zdobywcami bramek.

Następny mecz Hutnik rozgrywa u siebie w sobotę o godz. 15.00 z JKS Jarosław. I znowu przestroga, nie należy lekceważyć przeciwnika, chociaż nie reprezentuje wysokiej klasy.

A oto skład Hutnika w meczu z Wawelem: **Kocoń — Mikoś, Glanowski, Wiącek, Gładysek — Kruszec, Pawlikowski, Stokłosa — Sysło, Maciejowski, Tyrka.** W 46 min. Tyrkę zastąpił **Wojtaszek**, a w 75 min. Pawlikowskiego **Molenda.**

Wspomnieć jeszcze warto o zwycięstwie Hutnika Ib nad liderem klasy wojewódzkiej, Prokocimiem, 2:1. Bramki zdobyli **Wiącek II** i **Przybyłowski**, którego trener Brożyniak powołał już do pierwszego zespołu. **mg.**

PECHOWY STRZAŁ W POPRZECZKĘ

ŚLĄSK — HUTNIK 30:23 i 29:29

Dobre były to mecze i mogą się cieszyć kibice wrocławscy, że nie doszło w nich do podziału punktów. W niedzielę hutnicy byli o krok od zwycięstwa. Prowadzili przez cały mecz, a na cztery sekundy przed końcowym gwizdkiem sędziego, przy stanie 29:29 bardzo mocny strzał **Wiłkowskiego** trafił w krawędź poprzeczki, po czym piłka odbiła się od linii bramkowej i wyszła w pole.

W porównaniu z ubiegłorocznymi spotkaniami tych drużyn we Wrocławiu, Hutnik zagrał lepiej i skuteczniej. Bramki dla Hutnika zdobyli: **Kałuziński 7 i 3, Gmyrek 5 i 8, Tomaszewski 4 i 0, Wiłkowski 3 i 7, Garpiel 2 i 7, Kozieł 1 i 3, Zawarczyński 1 i 1.**

Po rozegraniu dwóch kolejek liderem tabeli jest Śląsk a Hutnik zajmuje drugą pozycję. (lr)

SPORTOWE KONTAKTY KS HUTNIK Z OK RIJEKA

Z początkiem września przebywali w Jugosławii siatkarze Hutnika podejmowani przez klub sportowy **Rijeka.** W ubiegłym tygodniu z rewizytą przybyli siatkarze z Rijeki. Rozegrano dwa spotkania. Obydwa wygrali „hutnicy" występujący bez swoich kadrowiczów, 3:1 i 3:0. Goście wprawdzie posiadają w swoim składzie dwóch b. reprezentantów kraju, **Żwanko Brodnica** i **Żelko Wudkowica**, ale nie stanowili groźnej przeszkody. Zresztą mecze potraktowano szkoleniowo przez obydwie strony. Dodać należy, że kontakty z klubem Rijeka będą kontynuowane. Oto co powiedział o pobycie w Nowej Hucie prezydent jugosłowiańskiego klubu, **Nikola Mikulicic:**

— *Uważam, że kontakty między naszymi klubami spełniają rolę sportową i poznawczą. Polska siatkówka wysoko jest notowana w Jugosławii, tak samo wasz zespół, w którym występują kadrowicze i który prezentuje wysokie umiejętności. Nasi zawodnicy nie prezentują jeszcze tak wysokiego poziomu, niemniej wśród nich, rekrutujących się z uczniów, studentów i robotników, jest kilku utalentowanych chłopców. W Nowej Hucie mieliśmy stworzone dobre warunki do treningów, a także zwiedziliśmy Kraków i okolice. Chciałbym więc podziękować kierownictwu i działaczom Hutnika za dobrą opiekę. Sądzę, że w czasie pobytu w Jugosławii będziemy mieli okazję do należytego rewanżu...*

Tak więc korzystna współpraca zapowiada się bardzo interesująco. **(mg)**

Wieści spod kosza

KOSZYKARKI HUTNIKA W WYSOKIEJ FORMIE

Bardzo przyjemną niespodziankę sprawiły swoim sympatykom koszykarki Hutnika, zwyciężając w ciekawym, stojącym na dobrym poziomie turnieju o puchar **Związkowej Rady Kombinatu HiL.** Sukces ten jest szczególnie cenny, gdyż wszystkie przeciwniczki krakowianek są zespołami I-ligowymi. Od samych zwycięstw jeszcze bardziej cieszy szkoleniowców i kibiców forma naszego zespołu. Wiele szybkich, pomysłowych akcji, zdecydowana gra pod tablicami świadczą o tym, że zespół jest dobrze przygotowany do rozgrywek ligowych.

Wyniki: **Hutnik — VSS Koszyce 65:55, Hutnik — Lech Poznań 64:56, Hutnik — DVTK Miskolc 52:48.**

Tabela końcowa:

1. Hutnik	3	6	181—159
2. Lech	3	5	174—153
3. VSS	3	4	172—170
4. DVTK	3	3	141—186

„Królową strzelczyń" została **Danuta Stróżyna** (Lech) 62 pkt., a najlepszą zawodniczką turnieju uznano **Istvanne Lorincz** (DVTK).

W drużynie Hutnika doskonale zagrały **Tomal** i **Jędrzejewska,** okresy bardzo dobrej gry miały **Doniec** i **Jaroszewska,** a wszystkim zawodniczkom należą się słowa uznania za ambicje i nieustępliwość. Najwięcej pkt. dla Hutnika uzyskały: **Jaroszewska 46, Tomal** i **Jędrzejewska po 31, Kucharska 28** i **Doniec 25.**

Tydzień temu napisaliśmy, oddając głos bardziej marzeniom niż rozsądkowi, o I-ligowych aspiracjach zespołu. Niestety, realne spojrzenie na możliwości drużyny, z której dwie czołowe zawodniczki odeszły do krakowskiego AZS, nie pozwala ambicjami sięgać tak wysoko. Mimo wysokiej formy u progu sezonu, Hutnik nie jest jeszcze na tyle mocny, by móc awansować do ekstraklasy. Zadania jakie klub postawił przed zespołem brzmią: zająć miejsce wśród trzech najlepszych drużyn II ligi. (lr)

JUNIORZY BEZKONKURENCYJNI

W rozegranym w Rudzie Śląskiej turnieju juniorów koszykarze Hutnika zdobyli wszystkie możliwe do zdobycia nagrody. Za pierwsze miejsce drużyna otrzymała piękny puchar i 15 tys. zł na zakup sprzętu sportowego lub obóz szkoleniowy, „królem strzelców" został **Krzysztof Klimczyk** 86 pkt., a nagroda dla najlepszego zawodnika turnieju przypadła **Januszowi Sudzie.** Podopieczni trenera **Gruszki** wyraźnie przewyższali rywali wyszkoleniem technicznym i pomysłowością w rozgrywaniu akcji.

Wyniki: **Hutnik — Stal Stalowa Wola 91:47, Hutnik — Polonia Bytom 82:41, Hutnik — Pogoń Ruda Śląska 80:68.**

Ostateczna kolejność: Hutnik, Pogoń, Stal, Polonia.

Najwięcej pkt. dla Hutnika zdobyli: **Klimczyk 86, Krzan 47, Suda 42, Jasiówka 23, Wrona 20 i Dyląg 15.**

Słabszą stroną turnieju był niski poziom sędziowania. (lr)

INAUGURACJA SPORTOWEGO ROKU SZKOLNEGO

W ramach inauguracji Sportowego Roku Szkolnego Zarząd Dzielnicowy SZS w Nowej Hucie przeprowadził zawody lekkoatletyczne dla młodzieży szkół podstawowych i średnich.

Dziewczęta młodsze: 100 m M. Mięso (SP 98), 400 m T. Uczniak (SP 100), 800 m I. Michniak (SP 92), kula T. Wicik (SP 91), skok w dal M. Mięso (SP 98); dziewczęta starsze: 100 m M. Biernacik (XI LO), 400 m E. Chiłek (XI LO), 800 m H. Rosek (XI LO), kula B. Czaja (XI LO), skok w dal A. Ciszewska (III LO).

Chłopcy młodsi: 100 m W. Darlak (SP 87), 400 m J. Swołek (SP 87), 1000 m J. Ciszewski (SP 87), kula J. Śpiewak (SP 82), skok w dal A. Kozikokowski (SP 104); chłopcy starsi: 100 m W. Świstak (T. B.), 400 m W. Świstak (T. B.), 1000 m J. Korpak (ZSB KPGMB), kula S. Stercula (ZSE 1), skok w dal A. Knop (ZSB).

CZARNO NA BIAŁYM

TROSKLIWI PIŁKARZE

Piłkarze Widzewa otwarcie przyznają, że dbają by kasjer klubowy na brak pracy nie narzekał. Przypuszczamy, że i w innych klubach kasjerzy się nie nudzą.

✶

IRYSOWY KOKSIARZ

O kolarzu, który zażył środki dopingujące, zwykło się w peletonie mawiać: „wziął gość koks na dzikość". Na ostatnich mistrzostwach świata za spożycie koksu zdyskwalifikowany został nasz as nad asy Ryszard Szurkowski. Przyczyną dyskwalifikacji był Glukardiamid, małe smaczne iryski, które jedli kolarze przed startem.

Ot, nawet cukierków mistrzowi wzbraniają.

✶

SPORTOWCY FRANCUZCY TRENUJĄ

Nasz doskonały ośrodek sportowy w Spale szczególnie upodobali sobie Francuzi. Narzekają oni jedynie na to, że taksówka dość długo jedzie nad ranem z nocnego lokalu w Łodzi do Spały, ale forma dopisuje i wszyscy są zadowoleni.

✶

DOCENT HOLMES A SEKS

Zdaniem docenta życie seksualne wywiera nie najlepszy wpływ na rozmaite formy aktywności ruchowej, dlatego też współczesnych sportowców przed ważnymi zawodami wysyła się na zgrupowania. Wydaje nam się, że docent Holmes za bardzo teoretyzuje.

✶

WINO I REKORD

Sara Simeoni przed ustanowieniem rekordu świata w skoku wzwyż (201 cm), wypiła kieliszek czerwonego wina. Gdyby rekordy zależały od ilości spożytych przez sportowców trunków, w sporcie bylibyśmy mocarstwem.

✶

NO TO PO KIELICHU I LECIMY

Przed startem do samolotowych mistrzostw Polski podawano załogom piwo oraz szampana — starzy lotnicy powiadają, że to na ostrość wzroku. Z ilości wypitych szampanów wynikało, że sokoli wzrok powinna mieć załoga hinduska. W rzeczywistości z tą ostrością nie było najlepiej i Hindusi wylądowali wprawdzie na lotnisku, ale z dala od wyznaczonej trasy. Czy po zakończeniu mistrzostw piloci również wyostrzali wzrok — nie wiemy.

Oprac. RAFAŁ

ROZMAITOŚCI

Motory

W dniu 17. IX. br. pod Kielcami w miejscowości Słowik odbył się rajd motocyklowy będący VIII Eliminacją Mistrzostw Polski w Rajdach Obserwowanych. Zawody zgromadziły na starcie czołowych zawodników z całej Polski z A. Komorowskim, R. Biachutem i Z. Chlebdą na czele. Rajdowcy Hutnika wystąpili w pełnym składzie, jak zwykle bardzo dobrze przygotowani kondycyjnie i technicznie, ambitnie rywalizując zespołowo z prowadzącą w drodze po tytuł Mistrza Polski „Avią" Świdnik pokonując ją różnicą aż 20 pkt. Zwycięstwo zespołowe i indywidualne przypadło i tym razem nieprzypadkowo sportowcom Sekcji Motorowej KS „Hutnik". Wszystko wskazuje na to, że na łamach „GNH" już niedługo święcić będziemy fakt zdobycia Mistrza Polski w Rajdach Obserwowanych przez motorowców HUTNIKA. Do zakończenia rywalizacji pozostały jeszcze dwie eliminacje oraz 34 punkty do odrobienia w stosunku do AVI Świdnik.

Wyniki VIII Eliminacji Mistrzostw Polski w Rajdach Obserwowanych:

Klasa 350 ccm — I miejsce: **Z. Chlebda** — Hutnik, II miejsce — **R. Błachut** — PKS Dębniki, III miejsce — **A. Komorowski** — Hutnik. Klasa 250 ccm — I miejsce **R. Zając** — Hutnik, II miejsce **E. Rechul** — AVIA. Klasa 175 ccm — I miejsce — **J. Matys** — Pionier, IX miejsce — **A. Styła** — Hutnik. Klasa 125 ccm — I miejsce **M. Łukawski** — KKM, IV miejsce **S. Solowski** — Hutnik, VI miejsce **J. Kowalówka** — Hutnik.

Indywidualnie rajd wygrał **Z. Chlebda** z „Hutnika" Kraków. Zespołowo I miejsce „Hutnik" Kraków 55 pkt., II miejsce Avia Świdnik 35 pkt.

ZBIGNIEW FORTUNA

Tenis stołowy

W meczu o mistrzostwo I ligi kobiet BKS „Wanda" dwukrotnie pokonała Spójnię Warszawa 7:3 i 6:4. Punkty dla drużyny krakowskiej zdobyły: **Szatko 3,3, Nodzyńska 2,1, Marek 2,1** oraz w sobotę debel **Szatko — Nodzyńska.**

✶

Imprezy sportowe

Piłka nożna 30. IX. godz. 15.00 Hutnik Kraków — JKS Jarosław, Stadion na Suchych Stawach.

Piłka Ręczna Mężczyzn 1. X. godz. 11.00 i 2. X. godz. 17.00, Hutnik Kraków — Pogoń Szczecin, o mistrzostwo I ligi — hala KS Hutnik.

Koszykówka Kobiet 30.IX godz. 13.00, Hutnik Kraków — Start Lublin, o mistrzostwo II ligi — hala KS Hutnik.

Regaty żeglarskie 30. IX. godz. 10.00 i 1. X. godz. 16.00 klasa „Optymist" — zalew w Nowej Hucie.

Międzyszkolne regaty kajakowe 30. IX. godz. 14.00, przystań n Wisłą w Mogile.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Znakomita postawa naszych turystów w Rajdzie Przyjaźni

Jak co roku, wielki wkład w przygotowanie i przeprowadzenie Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina" wniosła nasza huta. Tradycyjnie już udekorowaliśmy rejon Skoczni pod Krokwią, gdzie odbywało się uroczyste zakończenie Rajdu i wręczenie nagród. Zapewniliśmy część artystyczną na stadionie w wykonaniu zaprzyjaźnionego z Domem Kultury HiL zespołu pieśni i tańca Beli Mugri z Jugosławii. Zorganizowaliśmy na terenie campingu „Tatry" miasteczko rajdowe, w którym odbyło się spotkanie aktywu turystycznego zaprzyjaźnionych zakładów pracy z całej Polski. Gościliśmy tu również uczestników Rajdu na ognisku, które przygotował Klub Młodego Turysty „Dymarki". Zorganizowaliśmy wiele konkursów z nagrodami. W Domu Turysty czynna była wystawa fotogramów kol. **Władysława Rospondka.** Wielu naszych działaczy PTTK wniosło aktywny wkład do pracy Komitetu Organizacyjnego Rajdu, a kol. **Jerzy Zgała** tradycyjnie już pełnił funkcję sędziego głównego. Nasza sztafeta motorowa klubu „Tandem", jak co roku, przywiozła ogień z wielkiego pieca Kombinatu HiL i zapaliła nim znicz przy Pomniku Lenina w Poroninie.

Myślę, że to bardzo dobrze! Któż bowiem bardziej niż zakłady noszące imię Lenina, może być predysponowany do pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej gigantycznej imprezy.

W sobotę wieczór manifestowaliśmy przy pomniku Wodza Rewolucji i Twórcy Państwa Radzieckiego. Złożyliśmy tam wieniec od turystów Kombinatu HiL. Manifestacja, a szczególnie jej oprawa artystyczna, miała nieco inny przebieg niż w poprzednich latach. Dobrze wypadł barwny pokaz ogni sztucznych, znakomicie wyglądały rozpalone w parku ogniska.

Staraliśmy się zawsze jak najpełniej wykorzystać okazję spotkań turystów na Rajdzie do poszerzenia i pogłębienia przyjacielskich kontaktów PTTK-owskich. Myślę, że tym razem efekty naszych zabiegów były najbardziej owocne. Udało się bowiem spotkanie turystów z kluczowych zakładów przemysłowych, zorganizowane w miasteczku rajdowym. Gościliśmy rzeczywiście turystów, działaczy i organizatorów wypoczynku załóg, a nie oficjeli. W bardzo miłej atmosferze toczyła się rozmowa o nowych formach turystyki i nowych inicjatywach. Odbywała się wymiana doświadczeń aktywu FSO na Żeraniu, FSC w Lublinie, Zakładów im H. Cegielskiego w Poznaniu, Międzyzakładowego Górniczego Oddziału PTTK w Zabrzu, Kopalni im. Lenina i Kombinatu HiL. Spotkanie zakończyło się wymianą pucharów (znowu więc wzbogaciła się nasza kolekcja turystycznych trofeów Klubu Turysty), proporców i upominków. Zebrani serdecznymi oklaskami dziękowali małżeństwu **Halinie i Bolesławowi Jurek** za wspaniały pokaz kolorowych turystycznych przeźroczy. Udział w spotkaniu wzięli m. in. sekretarz KF PZPR HiL **Józef Węgiel**, zast. przewodniczącego ZRK **Józef Zdradzisz** i przewodniczący Zarządu Oddziału PTTK HiL dyr. **Stanisław Suchoński.**

W niedzielę na Stadionie pod Krokwią nastąpiło uroczyste podsumowanie i zamknięcie Rajdu Przyjaźni. Impreza ta otrzymała wysoką ocenę władz. Przeprowadzona została bardzo sprawnie, przyczyniła się do umocnienia więzów przyjaźni turystów z różnych krajów, umożliwiła poznanie piękna Tatr, tych samych, po których wędrował Włodzimierz Lenin.

Duży sukces w Rajdzie odniosła nasza hutnicza ekipa. Zdobyliśmy główną nagrodę — Puchar CRZZ i Puchar ufundowany przez Komitet Organizacyjny Rajdu Przyjaźni za przodownictwo w trasach górskich. Włączamy te puchary do posiadanych już trofeów turystycznych. Otrzymała też nasza ekipa złoty pamiątkowy medal od turystów radzieckich.

Wysiłek aktywu był wielki, ale efekty uzyskane w tym Rajdzie przez hutę są, jak sądzę, powodem do rzetelnej satysfakcji.

Poniżej puchary i inne trofea przywiezione z Rajdu przez nasze drużyny.

ZEBRANIE KOŁA PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH

Zarząd Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL zawiadamia, że w dniu 5 października o godz. 15.45 odbędzie się w sali wykładowej ZOS, bud „S", zebranie ogólne członków Koła. **Temat: sprawdzian weryfikacyjny przewodników zakładowych w bież. roku.** Obecność wszystkich obowiązkowa!